

GAZETA

UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 3 (129) Czerwiec-Wrzesień 2012

Neptunalia 2012



FOT. MARCIN RUTKOWSKI



NEPTUNALIA 2012

W OBIEKTYWACH KRZYSZTOFA ŁEPKA
I MARCINA RUTKOWSKIEGO

FOT. KRZYSZTOF ŁEPEK



FOT. KRZYSZTOF ŁEPEK



FOT. MARCIN RUTKOWSKI



FOT. MARCIN RUTKOWSKI



FOT. MARCIN RUTKOWSKI



FOT. MARCIN RUTKOWSKI



W NUMERZE



UNIWERSYTET GDAŃSKI



ZAPROSZENIE

*Rektor, Senat Uniwersytetu Gdańskiego
Dziekan i Rada Wydziału Biologii UG
mają zaszczyt zaprosić na
uroczystą inaugurację Roku Akademickiego 2012/2013
oraz
otwarcie nowego budynku Wydziału Biologii*

*Uroczystość odbędzie się 1 października 2012 o godz. 9.30
w nowym budynku Wydziału Biologii
w Kampusie Bałtyckim Gdańsk Oliwa (ul. Wita Stwosza 59)*



W programie Inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Gdańskim m.in.:

1. Przemówienie inauguracyjne Rektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Bernarda Łanika
2. Inauguracyjna sesja studentów i doktorantów
3. Wykład inauguracyjny prof. dr hab. Zdzisława Brodeckiego pt. „Ziemia i Kosmos w interakcji z prawem”
4. Koncert Akademickiego Chóru Uniwersytetu Gdańskiego pod dyrekcją prof. Marcina Tawczaka

UNIWERSYTET GDAŃSKI

*Msza Święta w intencji studentów i pracowników uczelni wyższych Trójmiasta odprawiona zostanie
w Bazylice Archikatedralnej w Gdańsku Oliwa 1 października 2012 roku o godz. 8.00.*

GAZETA UNIWERSYTECKA

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Rada programowa:

dr Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący), prof. dr hab. Dariusz Szlachetko, prof. UG, dr hab. Anna Machnikowska, prof. UG, dr hab. Jerzy Gwizdała, dr Anna Mazurkiewicz, dr Grzegorz Pawłowski, Łukasz Bień

Redaktor: Tomasz Neumann

Sekretariat: Monika Lewandowska

Dział informacyjny: Magdalena Marcinkowska

Skład i opracowanie graficzne: Ka Leszczyńska

Korekta: Aleksandra Pryczkowska

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Adres redakcji: Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110, 81-824 Sopot, pok. 201, 202
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63; e-mail: gazeta@ug.edu.pl
wydanie internetowe: <http://gazeta.ug.edu.pl>

Fotografia na okładce: Marcin Rutkowski

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

- 2 Kalejdoskop
- 7 Deregulacja zawodów lekiem na bezrobocie?
- 8 „Wychodźstwo z Europy Środkowo-Wschodniej: wzorce migracji transatlantyckich”
- 10 Prawo oczami sportowca, prawnika i sponsora
- 12 Gość z NSZZ „Solidarność”
- 14 Pierwszy polski leksykon encyklopedyczny
- 16 Zamknięci na placu zabaw
- 18 Pięć lat studiów i co dalej?
- 20 Chemię trzeba czuć jak rytm w piosence
- 21 Made in Azja
- 23 Nasza siła tkwi w szczerości
- 24 Międzywydziałowe Studenckie Koło Naukowe Prawa Sportowego UG
- 25 Studenci do domów, „Alternator” do pracy
- 26 Neptunia 2012, czyli kolejna edycja studenckiego święta
- 27 Neptunia na sportowo
- 28 Kolejne sukcesy AZS UG!

■ Naukowy staż w USA

Anna Szydłowska, studentka Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed, zakwalifikowała się na roczny staż naukowy w Uniwersytecie w Chicago. Tam, w laboratorium **prof. Keenan'a**, będzie prowadziła badania do swojej pracy magisterskiej. Profesor Keenan zajmuje się określaniem, w jaki sposób w komórkach eukariotycznych – i częściowo prokariotycznych – białka kierowane są do odpowiednich przedziałów i kotwiczone są w błonie reticulum endoplazmatycznego.

Możliwość ubiegania się o tego rodzaju staż wynika z kilkuletniej współpracy Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed z Uniwersytetem w Chicago i Uniwersytetem w Wirginii. Współpraca ta została zainicjowana przez polskiego naukowca pracującego w Uniwersytecie w Wirginii – **dr. Zbigniewa Derewendę**. W latach 2008–2012 staże magisterskie w tych uczelniach odbyło 11 studentów biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego.

■ Staż w Brukseli

Nadia Zaiets, studentka Wydziału Prawa i Administracji UG, wygrała konkurs na staż w Brukseli, ufundowany przez posła do Parlamentu Europejskiego, Jarosława Wałęsę. Do konkursu mogli stanąć studenci z Wydziałów: Prawa i Administracji, Nauk Społecznych, Oceanografii i Geografii, Zarządzania oraz Ekonomicznego, którzy zainteresowani są kwestiami polityki europejskiej, budżetu Unii Europejskiej, polityką społeczną, polityką spójności i Partnerstwem Wschodnim. Zwycięzcy pojedzie na staż w październiku 2012 roku. Za zgodą dziekana wydziału staż zostanie uznany za praktykę obowiązkową wynikającą z kierunku kształcenia.

■ Nagrodzono projekt Obchodów Roku Jana Heweliusza

Projekt Obchodów Roku Jana Heweliusza 2011 został ponownie nagrodzony, tym razem przez jury I Międzynarodowego Festiwalu Marketingu Miejsc „Welcome Festival” (poprzednią nagrodę zdobył

w konkursie „Impactor”). Festiwal ma na celu nagradzanie projektów, które nie tyle promują dane miasto czy region, ale w wyjątkowy sposób tworzą jego markę, angażując do współpracy wiele podmiotów związanych z daną lokalizacją – samorząd, lokalny biznes czy uczelnię.

Projekt Obchodów Roku Jana Heweliusza doceniono za międzysektorowe partnerstwo w dużej skali oraz efekty turystyczne i promocyjne. Ponadto, jury wskazało, że bardzo dużym atutem projektu był fakt, iż podejmowane podczas Roku Heweliusza działania kierowane były w sporej mierze do mieszkańców, co dodatkowo wpływało na budowanie wewnętrznego wizerunku miejsca.

Przypomnijmy, że Uniwersytet Gdański był głównym i największym naukowym partnerem Obchodów Roku Jana Heweliusza i miał swój udział w promowaniu naukowych i kulturalnych wydarzeń, związanych z Janem Heweliuszem. W ramach obchodów w uczelni co miesiąc odbywały się

POMORSKA GALA STUDENCKIEGO NOBLA

Dnia 10 maja 2012 roku w gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego podczas uroczystej gali nagrodzeni zostali laureaci regionalnej edycji prestiżowego konkursu Studencki Nobel. Ideą konkursu jest wyłanianie, promowanie i nagradzanie najzdolniejszych studentów z całego kraju, wyróżniających się ogromną wiedzą w zakresie swojej dziedziny, a także szeroką działalnością społeczną i naukową. Podczas wyłaniania najlepszych studentów komisja konkursowa bierze pod uwagę bardzo szerokie kryteria: średnią ocen (co najmniej 4,0), prace badawcze, referaty, praktyki zawodowe, współpracę z prasą naukową, znajomość języków obcych, udział w życiu artystycznym i sportowym, udział w wymianach studenckich, działalność w kołach naukowych, organizacjach oraz mediach.

Konkurs składa się z trzech etapów: regionalnego, uczelnianego oraz finału, ponadto wybierani są zwycięzcy w dziesięciu kategoriach branżowych. Na etapie branżowym uczelnie z naszego regionu reprezentować będą: **Damian Flis** (Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu), **Rafał Kłoczko** (Akademia Muzyczna), **Małgorzata**

Osowiecka (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej Wydział Zamiejscowy w Sopocie), **Małgorzata Pochwatka** (Politechnika Gdańska), **Urszula Wolszon** (Wyższa Szkoła Bankowa), **Piotr Wysocki** (Gdański Uniwersytet Medyczny). Laureatem regionalnym tegorocznego konkursu i jednocześnie reprezentantem uczelnianym w konkursie branżowym został **Paweł Nowicki** z Uniwersytetu Gdańskiego. – *Jestem zaskoczony, ponieważ choć mam szerokie zainteresowania, każdy laureat na tej sali może pochwalić się podobnymi osiągnięciami i każdy jest swoistym wzorem do naśladowania* – mówił Paweł, odbierając nagrodę. Paweł jest studentem V roku administracji, wielokrotnie otrzymywał stypendium naukowe, w obecnym roku akademickim otrzymał także stypendium rektora, był przewodniczącym Koła Naukowego Prawa Konstytucjonalnego, sekretarzem Koła Naukowego „Seneka”, a także organizatorem wielu akcji i festynów naukowych oraz debat publicznych. Może pochwalić się również osiągnięciami sportowymi (piłka nożna) i artystycznymi (jako członek chóru Redemptoris).

MONIKA LEWANDOWSKA

WIECHA NA NOWEJ SIEDZIBIE NEOFILOLOGII

W dniu 4 czerwca br. odbyła się uroczystość zawieszenia wiechy na gmachu neofilologii. Poprowadził ją **prof. Bernard Lammek**, rektor UG. Na uroczystości obecni byli między innymi: **Sławomir Nowak**, minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, **Mieczysław Struk**, marszałek województwa pomorskiego, **Jacek Guliński**, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, **prof. Andrzej Ceynowa**, dziekan Wydziału Filologicznego UG, **Sławoj Leszek Głódz**, książdz arcybiskup metropolita gdański, **Ryszard Stachurski**, wojewoda pomorski, **Michał Owczarczak**, wicewojewoda, a także przedstawiciele głównego wykonawcy nowego gmachu neofilologii z **Aleksandrem Jonkiem**, prezesem spółki Polimex Mostostal S.A. na czele oraz architekci budynku – **Jerzy Wolski**, **Jarosław Rawerski** – z biura projektowego Wolski Architekci.

Umowa na budowę nowego gmachu neofilologii dla Wydziału Filologicznego oraz budynku administracji centralnej została podpisana 12 lipca 2011 roku. Inwestycja powstanie w ramach projektu: „Budowa budynku dydaktycznego i administracyjnego Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku w podziale na dwa zadania: Zadanie 1: Budowa budynku neofilologii Wydziału Filologicznego

w ramach Kampusu Bałtyckiego Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku; Zadanie 2: Budowa budynku administracji centralnej Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku”. W jego efekcie powstanie obiekt z wydzielonymi częściami: neofilologiczną i niezależną administracyjną o łącznej powierzchni całkowitej 23 544,30 m². Powierzchnia całkowita części przeznaczona dla neofilologii wyniesie 15 986,42m². W czterokondygnacyjnej części obiektu będą się mieścić między innymi: Instytut Anglistyki, Instytut Filologii Germańskiej, Instytut Filologii Romańskiej, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Katedra Filologii Klasycznej, Katedra Skandynawistyki, Katedra Sławistyki oraz pomieszczenia administracyjne wydziału. Planowany termin zakończenia budowy gmachu neofilologii to 31 października 2012 roku, natomiast budynku administracji centralnej – 30 czerwca 2013 roku. Koszt, według umowy robót budowlano-montażowych całej inwestycji, wynosi prawie 77 mln zł, z czego koszt prac związanych z budową budynku neofilologii to prawie 52 mln zł. Budowa jest finansowana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi priorytetowej 2: Społeczeństwo wiedzy.



FOT. BIURO PROMOCJI UG

SUKCES DOKTORANTÓW Z INSTYTUTU OCEANOLOGII

Doktoranci z Instytutu Oceanologii UG: **mgr inż. Natalia Kujawska** i **mgr inż. Szymon Talbierz** zwyciężyli w konkursie na najlepszą prezentację posterową międzynarodowej konferencji „Bioconnect 2012”. Odbywająca się cyklicznie konferencja ma na celu połączenie dwóch światów: nauki i biznesu w obrębie jednej dziedziny – biotechnologii. Promocja młodych naukowców jest jednym z jej elementów. Zwycięska prezentacja dotyczyła fotobioreaktora do hodowli mikroalg opracowanego przez naszych naukowców. Urządzenie to pozwala na szybki wzrost biomasy mikroalg, które później mogą być wykorzystane do produkcji między innymi: biopaliw, kosmetyków, leków, żywności dla ludzi, pasz dla zwierząt, a także utylizacji ścieków oraz odpadowego dwutlenku węgla.



między innymi popularno-naukowe wykłady promujące postać Jana Heweliusza czy wystawy poświęcone jego twórczości (jedna z nich prezentowana była w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Brukseli). Największym naukowym wydarzeniem Roku Heweliusza w UG o światowym zasięgu stał się kongres Polskiego Towarzystwa Astronomicznego. Ponadto uczelnia przygotowała konkurs dla młodych naukowców na projekty badań naukowych inspirowanych biografią i dziełami Jana Heweliusza „Tribute to Hevelius”, powstały liczne publikacje i zorganizowana została konferencja naukowa, symbolicznie podsumowująca Obchody Roku Jana Heweliusza.

■ Odznaczenie dla prof. Reginy Pawłowskiej

Emerytowana **profesor Regina Pawłowska** z Instytutu Filologii Polskiej UG, została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, oddanie dla sprawy przemian demokratycznych w kraju oraz osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej. Odznaczenie zostało wręczone przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Bronisława Komorowskiego**, podczas uroczystości z okazji Dnia Wolności (rocznicy wyborów 4 czerwca 1989 roku) w Pałacu Prezydenckim. Oprócz prof. Reginy Pawłowskiej uhonorowanych zostało trzydzieści dziewięć kobiet zasłużonych dla przemian demokratycznych i społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

■ Czerwona Róża trafiła na UG!

Tytuł Najlepszego Koła Naukowego Pomorza w Konkursie o Nagrodę Czerwonej Róży 2012 zdobyło Studenckie Koło Naukowe Analiz Metod Zarządzania „Strateg” z Wydziału Zarządzania UG. Kapituła Nagrody doceniła działalność Studenckiego Koła Naukowego „Strateg”, a przede wszystkim takie

sukcesy, jak: wielokrotne zwycięstwa w konkursie SIFE (Students In Free Enterprise – Studenci dla Przedsiębiorczości) oraz uzyskanie Tytułu Mistrza Polski SIFE w 2009, 2010 i 2011 roku, reprezentowanie Polski na Światowych Finałach Konkursu SIFE, pierwsze miejsce w gronie 67 organizacji z całej Polski w Konkursie Praca@Danone dla najbardziej aktywnych organizacji studenckich w Polsce, zdobycie nagrody Unilever Environmental Sustainability Award, przyznawanej przez firmę Unilever za promowanie koncepcji społecznie odpowiedzialnego biznesu, zajęcie drugiego miejsca w Konkursie im. Andrzeja Walentynowicza dla Młodych Liderów, organizowanym przez Klub Rotaract Trójmiasto za projekt „Przyszłość w Twoich Rękach”.

Nagrodą jest 12 tys. zł, ufundowane przez Bank Millennium. Pieniądze członkowie koła zamierzają przeznaczyć na realizację swoich projektów. Opiekunem Koła Naukowego „Strateg” jest **dr Piotr Wróbel**.

W kategorii „Najlepszy student” o Nagrodę Czerwonej Róży walczył **Maciej Kamil Wójcik** z Wydziału Prawa i Administracji UG. Otrzymując nominację JM Rektora UG do udziału w konkursie, zyskał równocześnie miano najlepszego studenta Uniwersytetu Gdańskiego.

■ Światowa informatyka kwantowa w Gdańsku

W dniach 18–19 maja 2012 roku w siedzibie Krajowego Centrum Informatyki Kwantowej (KCIK) odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone najnowszym badaniom z zakresu informatyki kwantowej. W spotkaniu wzięli udział wybitni naukowcy z ośrodków naukowych w Polsce i z granicą, a także doktoranci i młodzi naukowcy z instytucji partycypujących w KCIK (Polska Akademia Nauk, Politechnika Gdańska, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, CFT

PAN, Uniwersytet Wrocławski) oraz członkowie Koła Naukowego Fizyków Uniwersytetu Gdańskiego. Podczas sympozjum głos zabrali: jeden z pionierów teorii komputera kwantowego, **prof. David DiVincenzo** oraz **prof. Harald Weinfurter**, kierujący jedną z najlepszych na świecie grup eksperymentalnych. Profesor DiVincenzo przedstawił obecny stan badań nad tworzeniem kwantowego komputera przy pomocy nadprzewodzących kubitów, natomiast wystąpienie prof. Weinfurtera dotyczyło najnowszych badań w zakresie kwantowej komunikacji.

■ Sukces wystawy Biblioteki Głównej UG

Dnia 10 maja 2012 roku w Bibliotece Naukowej przy Uniwersytecie Łotewskim w Rydze odbył się wernisaż wystawy „Maria Skłodowska-Curie kobieta nowoczesna”, zorganizowanej przez Bibliotekę Główną UG w setną rocznicę przyznania słynnej badaczce Nagrody Nobla w dziedzinie chemii. W Gdańsku wystawa była czynna w dniach 1.12.2011–31.01.2012). W tym szczególnym spotkaniu udział wzięli między innymi ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Łotewskiej, **Jerzy Marek Nowakowski**, ekspert ds. kultury, nauki i mediów Ambasady RP, **dr Krystyna Barkowska**, rektor Uniwersytetu Łotewskiego, **prof. Mārcis Auziņš**, naukowcy, przedstawiciele Polonii na Łotwie, studenci, przedstawiciele radia i telewizji, w tym także radia polonijnego Nasz Głos. Wystawa trwała do 7 czerwca 2012 roku i cieszyła się tak dużym zainteresowaniem, że od września będzie również prezentowana środowiskom akademickim Łotwy, począwszy od Uniwersytetu Daugavpilskiego.

■ WPIA UG na piątym miejscu w Polsce

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego zajął piąte miejsce w rankingu wydziałów

DELEGACJA UG W PEKINIE I HARBINIE

Na początku czerwca delegacja UG w składzie: prorektor ds. studenckich, **prof. Józef Włodarski** oraz kierownik Biura Obsługi Studentów Zagranicznych, **mgr Adam Bączkowski** odwiedziła Pekin i Harbin. W Pekinie członkowie delegacji odbyli szereg spotkań z firmami rekruterskimi oraz odwiedzili Pekijski Uniwersytet Języków Obcych, z którym Uniwersytet Gdański utrzymuje od lat ożywione kontakty. Ponadto złożyli wizytę w CSC Dongfang International Center for Educational Exchange, gdzie podpisano umowę przedłużającą współpracę na kolejne trzy lata, a także spotkali się z ambasadorem RP w Pekinie, **Tadeuszem Chomickim**. W trakcie tego ostatniego spotkania prof.



Józef Włodarski wręczył ambasadorowi oraz radcy ambasady, **Arturowi Wyszyńskiemu**, Medale Uniwersytetu Gdańskiego. Medale te zostały przyznane w dowód uznania za pomoc ambasady RP w utworzeniu polonistyki w Uniwersytecie w Harbinie i wsparcie działań UG w Chinach.

Kolejnym etapem podróży był Harbin, gdzie członkowie delegacji złożyli wizytę w Harbin Normal University, uczelni, z którą UG prowadzi od 2009 roku wspólne studia kultury i języka polskiego. Spotkanie poświęcone było podsumowaniu dwuletniego pobytu chińskich studentów na naszej uczelni. Uzgodniono, że nowy nabór na studia kultury i języka polskiego zostanie przeprowadzony w 2013 roku i zostanie zwiększony do 20 osób. Władze Harbin Normal University wyraziły gotowość wsparcia powstającej w przyszłym roku na Uniwersytecie Gdańskim sinologii, poprzez oddelegowanie dwóch lektorów języka chińskiego. Strona chińska wyraziła swoje uznanie oraz podziękowanie za opiekę, jaką nasza uczelnia otacza studentów chińskich.

prawa polskich uczelni, który przygotowała „Rzeczpospolita”. W rankingu uczestniczyło dwadzieścia z trzydziestu trzech uczelni prowadzących w bieżącym roku akademickim studia na kierunku prawo.

Poszczególne wydziały oceniano w kategoriach: potencjał naukowy, jakość kształcenia i współpraca z zagranicą. Suma punktów uzyskanych w tych trzech kategoriach decydowała o ostatecznej lokacie.

UG uzyskał w tym rankingu 27,5 p. i wspólnie z poznańskim Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza zajął piątą lokatę. Wydział Prawa i Administracji UG najwięcej punktów uzyskał w kategorii potencjał naukowy (12,5) i znalazł się w zestawieniu obejmującym tylko to kryterium na drugim miejscu.

W poszczególnych kategoriach przyznawano punkty między innymi za ocenę parametryczną MNiSW, uprawnienia habilitacyjne, zdawalność na aplikacje, dostępność kadry naukowej, mobilność

studentów, publikacje czy wielojęzyczność.

■ CAiSE'12 – „24th International Conference on Advanced Information Systems Engineering”

W dniach 25–29 czerwca 2012 roku na Uniwersytecie Gdańskim odbyła się „24th International Conference on Advanced Information Systems Engineering”. Uczestniczyło w niej dwieście czterdzieści osób z trzydziestu dziewięciu krajów (z Europy Zachodniej, obu Ameryk, Azji oraz Australii), zajmujących się informatyką, informatyką ekonomiczną i inżynierią oprogramowania. Główne hasło konferencji brzmiało: „Information Services”. Na konferencję nadesłano około trzystu referatów. W wyniku procesu recenzowania, w którym uczestniczyło kilkuset pracowników naukowych i praktyków informatyki z całego świata, wybrano czterdzieści dwa referaty zaprezentowane w czternastu sesjach

tematycznych. Konferencja główna wzbogacona była dwiema konferencjami roboczymi na temat analizy i projektowania systemów informatycznych (EMMSAD) oraz modelowania procesów biznesowych (BPMDS). Towarzyszyło jej również dziesięć warsztatów tematycznych poświęconych szczegółowym zagadnieniom merytorycznym, a także forum i konsorcjum doktoranckie. Referat wprowadzający pt. *Looking at Future Research Challenges in Enterprise Information Systems* wygłosił **prof. Michele Missikoff** z rzymskiego uniwersytetu La Sapienza. Zebrane w czterech tomach materiały konferencyjne zostały opublikowane przez wydawnictwo Springer. Konferencję zorganizowały uniwersytety w Barcelonie, Gdańsku, Genewie i Utrechcie, a komitetowi organizacyjnemu przewodniczył **prof. Stanisław Wrycza**, kierownik Katedry Informatyki Ekonomicznej na Wydziale Zarządzania UG.

NA WODZIE I W POWIETRZU

Ostatnie dni przed wyjazdem chińskich studentów polonistyki z Wydziału Filologicznego do Chin pełne były sportowych atrakcji. Dzięki Centrum Studiów Azji Wschodniej UG oraz zaangażowaniu partnerów, czyli szkoły windsurfingu Sopot Surf i szkoły wspinaczki sportowej Wspinalnia Alfa w Gdańsku, mieli oni okazję sprawdzić swe umiejętności na wodzie i w powietrzu.

Pod okiem instruktora **mgr. Damiana Kaczorowskiego** piątka śmiałków testowała swe możliwości, nie tylko zaznajamając nowych doświadczonych sportowców na desce surfingowej, ale także ćwicząc język polski w niecodziennych okolicznościach. Mimo początkowej bariery językowej studenci świetnie radzili sobie z deską i żaglem na wodach Zatoki Gdańskiej. – *To bardzo fajne doświadczenie. Ten sport bardzo mi się spodobał* – mówił **Qing He Xiao**, czyli Piotr.

Zupełnie inne emocje towarzyszyły studentom z Chin podczas wspinaczki na ścianie w Centrum Handlowym Alfa. Mimo początkowych obaw i lęku przed wysokością (szczególnie dziewcząt) okazało się, że wielu z nich wspinaczkę ma we krwi. Na miano kobiety pająka z pewnością zasłużyły **Yu Feng Zhang**, czyli Iza, **Qin Ying**, czyli Kasia oraz **Gao Ling Ling**, czyli Iwona. Natomiast w kategorii mężczyzn bezkonkurencyjny okazał się Qing He Xiao, który dwukrotnie wspinając się na sam szczyt ściany, uderzył w gong umieszczony pod samym sufitem. Lekcję wspinaczki studenci odbyli pod fachowym okiem trenerów: **Czesława „Kuby” Jakubczyka** ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UG, instruktora wspinaczki **mgr. Marka Taby** ze Wspinalni Alfa oraz **Anety Wadowskiej** z Sekcji Wspinaczkowej AZS UG.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



FOT. MAGDALENA MARCINKOWSKA

PODZIĘKOWANIA

W czerwcu 2010 roku w „Gazecie Uniwersyteckiej” ukazał się artykuł **Magdaleny Marcinkowskiej** *Uzupełniająca się człowieczeństwo*. Jego bohaterem był **Krzysztof Gosz**, wówczas student trzeciego roku prawa na Uniwersytecie Gdańskim, który nie chodzi, nie słyszy i ma niedowład rąk. Mimo tak wysokiego stopnia niepełnosprawności, Pan Krzysztof niedawno ukończył studia, uzyskując tytuł zawodowy magistra. Serdecznie gratulujemy i na prośbę Pana Krzysztofa zamieszczamy przesłane przez niego podziękowania.



Szanowni Państwo!

W związku z tym, że czas mojej nauki na Uniwersytecie Gdańskim dobiegł końca, chciałbym skierować do Was Drodzy Przyjaciele parę słów.

Z całego serca pragnę podziękować wszystkim za wspólnie spędzony czas, za wiedzę, cierpliwość, trud oraz za wszelkie dobro, którego doświadczyłem, przebywając z Wami. Jestem wdzięczny tylu osobom, że nie wiem, czy uda mi się wszystkich wymienić. Dziękuję Profesorom, Doktorom i Magistrom za wszystko, czego mnie nauczyli, za przekazaną wiedzę, za cierpliwość i uśmiech mimo trudu codziennego dnia. Pragnę też podziękować Panu Dziekanowi, Prof. zw. dr. hab. Jarosławowi Warylewskiemu za kierowanie naszym Wydziałem oraz za wszelkie starania, aby studiować mogły takie osoby jak ja – niepełnosprawne.

Składam serdeczne podziękowania Promotorowi, Panu Prof. zw. dr. hab. Dariuszowi Szpoporowi, za życzliwość i opiekę. Dziękuję „prawej ręce” Promotora, Panu dr. Przemysławowi Dąbrowskiemu, za wszelką pomoc, za cenne uwagi i poświęcenie mi czasu w każdej sytuacji. Dziękuję też wszystkim Pracownikom dziekanatu i poszczególnych katedr, Pracownikom ds. technicznych. Dziękuję Koleżankom i Kolegom za pomoc, za ciepło, które promieniowało z Waszych serc, za owocne spędzanie wspólnego czasu.

Jeszcze raz Wszystkim i każdemu z osobna serdecznie dziękuję za wszystko, czego doświadczyłem, przebywając z Wami. Będzie mi Was brakowało Drodzy Przyjaciele.

Mgr Krzysztof Gosz

Deregulacja zawodów lekiem na bezrobocie?

– Dzięki deregulacji pierwszych czterdziestu dziewięciu zawodów powstanie od pięćdziesięciu tysięcy do stu tysięcy miejsc pracy – przekonywał minister sprawiedliwości, Jarosław Gowin, podczas swojego wykładu na Wydziale Prawa i Administracji UG w dniu 22 marca 2012 roku

Po co nam deregulacja?

Minister sprawiedliwości wygłosił wykład pod tytułem *Reguły deregulacji, czyli dlaczego dobre prawo i wolny rynek leżą w interesie większości obywateli*. Deregulacja zawodów to proces likwidacji zbyt wysokich i nieuzasadnionych barier dostępu do zawodów. W praktyce oznacza zniesienie obowiązku zdawania egzaminu państwowego, który uprawnia do wykonywania zawodu, na przykład detektywa, komornika czy taksówkarza. Istniejące obecnie utrudnienia to między innymi: obowiązek odbycia kursu i zdania egzaminu państwowego, kierunkowe wykształcenie (często na płatnych studiach podyplomowych) czy staż zawodowy. – *Koszty z nimi związane często blokują przede wszystkim ludziom młodym możliwość wykonywania danej licencjonowanej profesji* – mówił minister Jarosław Gowin. Nowa ustawa ma więc ograniczyć czy nawet znieść niektóre formalne wymogi oraz znacząco otworzyć dostęp do dotychczas regulowanych zawodów. Ten pomysł rządu przewiduje, że z obowiązku posiadania licencji zwolnieni będą także adwokaci, przewodnicy i trenerzy. – *Jestem przekonany, że reforma przyczyni się do spadku bezrobocia i poprawi sytuację ludzi młodych na rynku pracy* – argumentował minister.

Dane ze stycznia bieżącego roku wskazują na wzrost bezrobocia w okolice 13%. Krzywa bezrobocia rośnie od 2008 roku, czyli od początku kryzysu gospodarczego. Największy odsetek bezrobotnych to ludzie młodzi, w wieku do dwudziestu czterech lat (22%) i w przedziale dwadzieścia cztery–trzydzieści cztery lata (30%), czyli ponad milion osób bez stałego zatrudnienia. Minister podkreślił, że obecna sytuacja na rynku pracy związana jest nie tylko z falą kryzysu ekonomicznego, ale ma także charakter strukturalny, wynikający między innymi z uzyskiwania wielu licencji i certyfikatów.

Polska – rekordzistka

Dane przedstawione podczas spotkania pokazały, że Polska jest rekordzistką w Europie pod względem liczby regulowanych zawodów. Obecnie mamy trzysta osiemdziesiąt zawodów regulowanych, za nami są Czesi z trzystu trzydziestoma trzema zawodami oraz Wielka Brytania z dwustu siedemnastoma zawodami. Średnia unijna wynosi sto pięćdziesiąt trzy zawody. Na takim poziomie mniej więcej utrzymuje się liczba zawodów we Francji, Włoszech oraz Niemczech. Najmniej zawodów regulowanych jest w krajach bałtyckich, około czterdziestu–pięćdziesięciu. By osiągnąć poziom unijny, deregulacji ma zostać poddanych w pierwszej transzy czterdzieści dziewięć profesji, w następnych kolejne dwieście.

Sytuacja europejskiego rynku pracy od kilku lat także nie zachwyca. Dane Europejskiego Urzędu Statystycznego wskazują, że na terenie Unii Europejskiej w 2011 roku 26% bezrobotnych to osoby poniżej 25 roku życia. – *Wprowadzenie tej ustawy pozwoli nam znaleźć się wśród państw najbardziej przychylnych wolności gospodarczej. Rozwiązania wolnorynkowe bowiem wpływają na jakość usług w większym stopniu niż państwowe egzaminy czy korporacyjne certyfikaty* – podkreślał minister. Jednocześnie ostrzegał, że brak rozwiązań w dziedzinie deregulacji spowoduje wiele negatywnych skutków dla gospodarki. Oprócz wzrostu bezrobocia będą to również zmniejszenie elastyczności rynku pracy, szkodliwy wpływ na rozwój gospodarczy państwa, wzrost biurokracji, a także wzrost cen i spadek jakości świadczonych usług wynikający z braku konkurencyjności.

Ilość kontra jakość

O jakość wykonywanych usług najbardziej boi się środowisko akademickie. Prawnicy byli mocno zaniepokojeni skróceniem czasu aplikacji. – *Taki zabieg może spowodować między*

innymi zbyt dużą konkurencję ze strony prawników z zagranicy – argumentował mecenas **Jerzy Glanc**, dziekan Pomorskiej Rady Adwokackiej. Podobne wątpliwości wzbudziło zniesienie egzaminu licencyjnego dla notariuszy. Brak regulacji w tym zawodzie może, zdaniem **prof. Krystyny Dziworskiej** z Katedry Inwestycji i Nieruchomości UG, doprowadzić do niskiej jakości świadczonych usług oraz nadużyć w kontaktach z klientami. Emocje zaważyły także w momencie podniesienia kwestii zniesienia egzaminu państwowego dla przewodników turystycznych. Zawód ten w czasie studiów uprawia też wielu żaków. – *Zniesienie licencji spowoduje, że niewykształceni, samozwańcy przewodnicy będą popelniać masę merytorycznych błędów i przedstawiać zakłamaną obraz historii miasta czy regionu* – dzielił się wątpliwościami student prawa, **Arkadiusz Zygmunt**, przewodnik. W odpowiedzi na ten zarzut minister przedstawił ostatni raport Polskiej Organizacji Turystycznej za 2011 rok, w którym zagraniczni goście odwiedzający kraj w ankietach wskazali na niską jakość przewodników turystycznych. Na pozostałe pytania oraz uwagi minister stanowczo odpowiadał, że w wolnym kraju ludzie wolni powinni być niczym nieograniczeni i mieć wolny wybór zarówno w zakresie wykonywania danego zawodu, jak i dostępu do istniejących na rynku usług.

Spotkanie ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina ze środowiskiem akademickim było elementem konsultacji społecznych przeprowadzanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości w ramach prac nad wprowadzeniem ustawy deregulacyjnej. Wśród tłumnie przybyłej publiczności na sali obecni byli między innymi rektor UG, **prof. Bernard Lammek**, prorektor, **prof. Józef Włodarski** oraz dziekan WPiA, **prof. Jarosław Warylewski**.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

„Wychodźstwo z Europy Środkowo-Wschodniej: wzorce migracji transatlantyckich”

FOT. ALEKSANDER JAFRA



Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Bernard Lammek

FOT. ANNA LEIMKE



Koordynator projektu, dr Anna Mazurkiewicz

Dnia 31 maja 2012 roku na Uniwersytecie Gdańskim rozpoczęła się czterodniowa, międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona dziejom transatlantyckiej emigracji z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Do Gdańska przybyli wybitni historycy z trzynastu krajów, z aż trzech kontynentów: Europy, Azji oraz Ameryki Północnej. Koordynatorem projektu ze strony naszej uczelni była **dr Anna Mazurkiewicz**. Nawiązanie współpracy pomiędzy organizatorami (Zakładem Historii Najnowszej Powszechnej Uniwersytetu Gdańskiego, Instytutem Historii Słowackiej Akademii Nauk, Departamentem Studiów Amerykanistycznych Uniwersytetu Karola w Pradze oraz Historycznego Archiwum Węgierskiej Służby Bezpieczeństwa) było możliwe dzięki grantowi przekazanemu przez Fundusz Wyszehradzki.

Program spotkania obejmował bardzo szeroką tematykę, a jego oficjalną część poprzedziły pierwsze w Polsce obrady Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego (Polish-American Historical Association – PAHA).

DZIEŃ PIERWSZY: Co skłaniało ludzi do ucieczki za ocean?

W godzinach popołudniowych oficjalną część konferencji otwo-

rzył rektor Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. Bernard Lammek**, który w swoim wystąpieniu wyraził słowa uznania dla organizatorów za zebranie w jednym miejscu tak wielu specjalistów z tak różnych krajów. Podkreślił też wartość naukową podejmowanej tematyki oraz potrzebę szerokiego – międzynarodowego spojrzenia na badania migracji transatlantyckich, które to spotkanie umożliwiło. Następnie gości powitał prezes PAHA, **prof. Neal Pease**. Zwrócił on uwagę na to, jak bardzo w jego oczach zmienił się sam Gdańsk i Europa Wschodnia. – *Ostatnim razem, kiedy tutaj byłem, był rok 1978 i dziś widzę, że to miasto i ten uniwersytet, a zwłaszcza ten kraj, który wtedy odwiedzałem, nie są już takie same. Mam dziś okazję, by na własne oczy zobaczyć, jak daleką drogę przebyła ta część Europy. Cieszę się, że będąc w tak znaczącym historycznie miejscu, wśród tak wybitnych osobistości możemy wspólnie dyskutować na tematy migracji.*

Tego dnia sesja wykładowa została poświęcona na przegląd wychodźstwa z krajów naszego regionu oraz poszukiwanie czynników, które taki stan spowodowały. Panel rozpoczął **prof. Jože Pirjevec** ze Słoweńskiej Akademii Nauk wykładem dotyczącym ekonomicznej i politycznej migracji

Słoweńców. Następnie pojawiły się referaty o innych nacjach, między innymi Albańczykach i Estończykach. Jak się okazuje, fale emigracji za ocean zależały od wielu czynników, głównie jednak od przyczyn zarobkowych oraz politycznych. Stany Zjednoczone były krajem dającym szansę na lepsze życie dotkniętym wojnami Europejczykom. O Nowym Gdańsku (Nova Dantzig) wykładał z kolei **mgr Jan Daniluk** z Instytutu Historii UG. Nowy Gdańsk znajduje się w samym sercu brazylijskiej dżungli, a został założony przed drugą wojną światową przez gdańskich emigrantów pochodzenia niemieckiego. Ostatnim punktem programu w pierwszym dniu konferencji była podróż do Gdyni oraz zwiedzanie Muzeum Miasta Gdyni.

DZIEŃ DRUGI I TRZECI: Kierunki i warunki życia na emigracji

Dzień drugi konferencji (1 czerwca) do południa wypełniły referaty poświęcone warunkom i sposobom podróży. Omówiono transatlantyckie rejsy, warunki, w jakich odbywano podróże, etapy podróży, miejsca przystankowe oraz pierwsze chwile po przyjeździe do wymarzonej Stanów. Jak wynikało z referatów, nie każdemu imigrantowi

ziścił się amerykański sen. Wielu uchodźców – szczególnie tych, którzy do Ameryki wyruszyli po pierwszej wojnie światowej – wykonywało proste, fizyczne prace, gdyż bez znajomości języka nie mogło liczyć na wyższe stanowiska. Uchodźcy osiedlali się często w mniej atrakcyjnych częściach miast, gdzie budowali swoje osiedla o specyficznym dla siebie klimacie. Imigranci, którzy przybywali do USA, w większości osiedlali się tam na stałe, inaczej niż ma to miejsce obecnie z imigrantami w Europie Zachodniej, dlatego też tak ważne było przeniesienie na nowy grunt tradycji i choć części swojej ojczystej kultury i obyczajów. O działalności społecznej, kulturalnej i politycznej uchodźców z późniejszych fal migracji, między innymi Petra Zenka, Tibora Eckhardta, Stefana Korbońskiego, Czesława Miłosza i Jana Papanka, rozmawiali referenci z Czech, Węgier, Polski i Stanów Zjednoczonych.

Czwarta, wieczorna sesja skupiła się wokół działalności prowadzonej przez ponadnarodowe organizacje polityczne, a także na aktywności publicystycznej i wydawniczej emigrantów. Wieczorne spotkanie poświęcono na projekcję filmu dokumentalnego, którego autorem jest węgierski historyk **Béla Nónvé**. Film, zatytułowany *Patria Nostra*, opowiada

o losach młodocianych emigrantów i reemigrantów z Węgier po radzieckiej interwencji jesienią 1956 roku. Podczas konferencji można było oglądać fotografie ilustrujące wspomniane w dokumencie wydarzenia.

O tym, jak żyło się emigrantom i w jaki sposób integrowali się oni ze sobą oraz z innymi grupami etnicznymi ze środkowej Europy, a także asymilowali się w nowej kulturze i otaczającym środowisku dyskutowano trzeciego dnia konferencji. Poruszono wówczas także problem zachowania kontaktu z ojczyzną, w tym fakt, że choć w nowej rzeczywistości pojawiały się mniejszościowe kościoły i szkoły oraz obchodzono niektóre rodzime święta to, jak opowiadał na przykład **prof. Mieczysław B.B. Biskupski**, tak ważny w kraju Dzień Niepodległości przestał być już istotnym świętem dla Polonii. Nie oznacza to jednak, że emigranci nie interesowali się losami ojczyzny. Przykładem mogą być tu także Polacy: zaczynając od trudnych czasów PRL-u, gdzie „ciocia z Ameryki” przysyłała towary deficytowe, po organizacje poza krajem, które bardziej lub mniej skutecznie próbowały wywierać naciski na władze amerykańskie i przedstawiciele polonijnej inteligencji, by pomogły Polsce w walce z komunizmem.

Po dniu pełnym debat goście relaksowali się, zwiedzając gdańskie Stare Miasto oraz Muzeum Historyczne Miasta Gdańska.

DZIEŃ CZWARTY:

Jak pisać historię migracji?

Na zakończenie konferencji dyskutowano między innymi o obecności emigrantów w kulturze Stanów Zjednoczonych. Przez lata z różnych przyczyn za ocean wyemigrowało wielu artystów i uczonych, którzy pozostawili po sobie trwałe ślady. Obrady konferencji zakończył panel poświęcony źródłom badań nad emigracją. Zastanawiano się nad nowymi sposobami pozyskiwania informacji, a także czy globalizacja i związane z nią nowe fale migracji wymuszą na historykach znalezienie nowych metod badawczych (tego ostatniego zagadnienia dotyczył referat **mgr. Sebastiana Damy** z UG). Konferencję zakończył i oficjalnie zamknął kierownik Zakładu Historii Najnowszej Powszechniej UG, **prof. Mieczysław Nurek**.

Na niedzielne popołudnie zaplanowano jeszcze warsztaty dla studentów zatytułowane: „Jak pisać historię migracji?”. W ich trakcie eksperci podzielili się tajnikami swojego warsztatu, demonstrowując metody badawcze oraz sposoby interpretacji i prezentacji wyników badań.

MONIKA LEWANDOWSKA



FOT. ANNA LEMKE



FOT. ALEKSANDER JAFRA

PRAWO OCZAMI SPORTOWCA, PRAWNIKA

Relacje panujące między prawem, sportem a sponsoringiem stały się przedmiotem rozważań pierwszej konferencji „Prawo sportowe – oczami sportowca, prawnika, sponsora”, która odbyła się 7 maja 2012 roku na Wydziale Prawa i Administracji UG. Organizatorem spotkania było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Gdańsk

PRAWO A SPORTOWCY

Prawo sportowe to dziedzina prawa, która wciąż jest domeną nielicznych. W Polsce i na świecie niewiele jest specjalistów w tym zakresie. O ile w wymiarze praktycznym wśród prawników dziedzina ta stała się coraz bardziej popularna, o tyle w akademickim dyskursie, w środowisku wykładowców prawa, nadal jest ona przedmiotem hobbyistów. Czy samym sportowcom potrzebne jest prawo? W powszechnym odbiorze mogłoby się wydawać, że sportowca interesuje przede wszystkim sport. Otóż okazuje się, że sport to nie tylko zasady gry, ale także szereg przepisów i reguł zawartych w obowiązującym prawie. – *Najsilniej prawo jest osadzone w sportach wodnych, szczególnie w żeglarskim. By uprawiać ten sport, należy znać szereg zasad od przepisów regatowych po różnego typu międzynarodowe konwencje* – mówił kapitan **Roman Paszke**. W związku z prawem ze sportem chodzi także o sprawy dotyczące doping, korupcji oraz różnego typu nadużyć. – *Obszary te wymagają nie tyle regulacji ustawowej na szczeblu krajowym, ale rozwiązań na poziomie międzynarodowym* – podkreślił **Jacek Foks**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Z kolei zdaniem posła **Leszka Blanka**, mistrza olimpijskiego w gimnastyce sportowej: – *Główny problem na płaszczyźnie prawa – sportowcy nie leżą w obowiązku wykonywania prawa, ale przede wszystkim jego egzekwowania.*

Kiedyś sport organizowało państwo, dziś nastąpiła deregulacja i organizują go związki zawodowe. Te z kolei mają zbyt dużą autonomię, dlatego ich sposób działania może być dla sportowców siłą zarówno niszczącą, jak

i budującą. – *Naczelną zasadą związku zawodowego powinno być wspieranie rozwoju zawodników, a nie środowiska działaczy* – podkreślała poseł **Jagna Marczułajtis-Walczak**, mistrzyni Polski w snowboardzie. Negatywne doświadczenia sportowców ze związkami zawodowymi skłaniają do refleksji nad tym, czy państwo polskie, w porównaniu na przykład z modelem anglosaskim, powinno tak dalece ingerować w sport? Profesor **Jerzy Młynarczyk**, ponad stukrotnie reprezentant Polski w koszykówce, podczas dyskusji opowiedział się za ograniczeniem reglamentacji państwowej w sporcie. – *Zgodnie z konstytucją państwo sport popiera, nie organizuje* – podkreślał. Z kolei **Leszek Blanik** oraz **Jagna Marczułajtis-Walczak** wskazywali, że finansowanie państwa jest potrzebne. – *Bez pieniędzy państwa i zaangażowania polityków nie byłoby orlików ani Mistrzostw Europy w piłce nożnej* – mówiła posłanka. Istnieje jednak wiele komercyjnych wydarzeń sportowych, które odbywają się bez zaangażowania państwa. Do nich należy chociażby Tour de Pologne. – *Dlatego z punktu widzenia państwa i jego zadań w zakresie popierania sportu państwo powinno wspierać masowe imprezy sportowe oraz sport wyczynowy* – dodała poseł **Iwona Guzowska**, mistrzyni świata w boksie.

SPORT A PRAWNICY

Dzisiejszy sport to show-business, a prawnicy w sporcie pełnią rolę mediatorów w rozstrzyganiu różnego typu sporów, w związku z czym prawo ma tu rozległe zastosowanie. W zakresie prawa karnego częstym tematem spraw są wypadki sportowców. Ich przyczyny są rozmaite. Dane statystyczne wskazują, że 55% wypadków to deficyt umiejętności i niedostateczne przygotowanie, a 10% powodują sami zawodnicy. Co roku 1,5% uprawiających sport ulega obrażeniom powodującym niezdolność do pracy dłuższą niż siedem dni, z kolei 0,025% ginie lub doznaje trwałego kalectwa. Zgodnie z prawną definicją wypadku sportowego zwraca się uwagę na skutek wypadku oraz kontekst okoliczności

zaistniałego czynu. – *Przestępstwem nie są czyny, które zostały popełnione w ramach ryzyka sportowego* – tłumaczył **prof. Leszek Starosta** ze Szkoły Wyższej Prawa i Dyplomacji w Gdyni. Taka sytuacja ma miejsce, gdy zostały spełnione następujące warunki: dyscyplina sportowa jest dozwolona, działanie było w celu sportowym, nie zostały naruszone przepisy dyscypliny. W pozostałych przypadkach sportowcy odpowiadają jako sprawcy zgodnie z przepisami prawa karnego.

Innym przykładem zastosowania prawa w sporcie są regulacje dotyczące bezpieczeństwa imprez masowych. Zgodnie z nowelizacją ustawy wprowadzono nowe rozwiązania prawne dotyczące zatrzymywania tak zwanych niesfornych kibiców. Wśród rozwiązań tych są między innymi dyżury funkcjonariuszy policji pełnione w specjalnie utworzonych komisariatach stadionowych oraz dyżury sędziów, prokuratorów i adwokatów sprawowane podczas dużych imprez sportowych. – *Niestety, nie we wszystkich miastach w Polsce, w których odbędą się mecze piłki nożnej podczas Euro 2012, wprowadzono te rozwiązania* – mówił **dr Janusz Kaczmarek** z Polskiego Związku Piłki Nożnej. Komisariatów stadionowych wciąż brakuje w Poznaniu i we Wrocławiu. Warto dodać, że podczas meczu towarzyskiego Polska – Niemcy rozegranego na stadionie w Gdańsku po raz pierwszy udało się przetestować wszystkie rozwiązania zapisane w ustawie.

Szerokie zastosowanie prawa ma miejsce także w kwestiach związanych z zakazem doping, wydawaniem licencji, rozwiązywaniem problemów dotyczących konkurencyjności podczas imprez sportowych, a także dostosowywaniem prawa krajowego na przykład do prawa unijnego czy międzynarodowego.

PRAWO, SPORT I SPONSORING

Sferą, w której spotykają się sportowcy z prawnikami, jest także sponsoring (słowo *sponsoring* pochodzi od łacińskiego *sponsus*, czyli 'uroczyste przyrzeczenie'). Polega on na finansowaniu pośrednim lub bez-



FOT. JACEK LASOK

I SPONSORA

pośrednim osób fizycznych, prawnych lub instytucji nieposiadających osobowości prawnej w celu upowszechnienia działania wskazanego podmiotu. Za pomocą sponsoringu można odpowiednio wykreować wizerunek firmy. Duże, wiodące na rynku firmy korporacyjne chętnie wspierają działania sportowe, dodając w ten sposób wartości własnej marce. – *W sponsoringu sportowym najważniejsza jest dbałość o tożsamość marki oraz dobra strategia sponsoringowa. Liczy się bowiem rozpoznawalność marki, sprzedaż oraz korelacja wizerunku, czyli czy dana firma jest odbierana pozytywnie* – mówił **dr Ireneusz Kulka**, prezes Energa-Obrót SA. Z punktu widzenia sponsora największym ograniczeniem są mało precyzyjnie tworzone umowy sponsorskie, co powoduje późniejsze nieporozumienia związane z egzekwowaniem kontraktu. Podstawowym elementem takiej umowy muszą być parametry efektywności, czyli czy udało się osiągnąć zamierzone cele, na przykład mistrzostwo lub wyjście drużyny z grupy. – *Zdarzają się przypadki, że kontraktu nie przedłuża się ze względu na brak wyników drużyny sportowej* – dodał dr Ireneusz Kulka.

Jak zatem efektywnie pozyskać sponsora? **Doktor Grzegorz Kuczyński** z WPIA UG, prezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, wymienił cztery elementy. Należą do nich: powszechność dyscypliny (nawet regionalnej), ekskluzywność dyscypliny, dotychczasowe efekty (tytuły, nagrody) oraz zainteresowanie mediów. Z kolei **dr Krzysztof Zawalski** podzielił się doświadczeniami dotyczącymi pozyskiwania środków z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej na realizowanie marzeń, czyli obiektów sportowych na przykładzie Narodowego Centrum Żeglarstwa Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, którego jest kierownikiem. – *Najpierw należy mieć pomysł, potem przekonać do niego swoje środowisko, następnie pozyskać sprzymierzeńca, a na końcu wytrwale pilnować realizacji pomysłu* – opowiadał szef NCŻ.

Podstawowym zadaniem sponsorowanego jest dbanie o bezpieczeństwo sponsora. Ten ma swoje wymagania, którym musi sprostać sportowiec lub zespół. Wiąże się to często z licznymi obowiązkami wykraczającymi poza trenowanie

NA DRODZE PRZYGODY

W podróż po sześciu kontynentach zabierze czytelnika książka upamiętniająca dwudziestolecie Międzywydziałowego Koła Naukowego „Adventure Club”, zatytułowana *Na drodze przygody*. Publikacja autorstwa założyciela klubu **Czesława „Kuba” Jakubczyka**, **Joanny Kamień** i **dr. hab. Kamila Zeidlera** to zbiór wspomnień z podróży odbytych do najdalszych zakątków świata. Jubileuszowe wydanie zostało poświęcone pamięci **Grzegorza Rybińskiego**, dziennikarza, redaktora „Dziennika Bałtyckiego” i podróżnika, który filozofię „bycia w podróży” Czesława Jakubczyka przez lata sumiennie dokumentował.

Pierwsza część książki podzielona jest na przygody, przez co prezentuje czytelnikowi obszary aktywności turystyczno-sportowej klubu. Mamy tu przygodę alpinistyczną, żeglarską,



judo, narciarską oraz codzienną. W drugiej części przedstawiono relacje i reportaże z wypraw alpinistycznych na najwyższe szczyty Europy, Azji, Afryki oraz Ameryki Południowej. Każda z nich kończy się lekcją prezentującą naukę, jaką uczestnicy wyciągnęli z kolejnej podróży. W tej części znajdują się też wspomnienia z rejsów odbytych między innymi na pokładzie żaglowca Pogoria po morzach i oceanach czy opisy wrażeń ze spływów kajakowych po rzece Słupi. Ostatnia, trzecia część książki, to zbiór artykułów prasowych i wywiadów z „Kubą”, które sukcesywnie przez lata prezentowały czytelnikom kolejne dokonania członków klubu.

„Jestem przewodnikiem, by inni zobaczyli ten cudowny świat. To jest szczęście dzielone” – pisze „Kuba” Jakubczyk. Historie ludzi, którzy przez lata dzięki swemu przewodnikowi odkrywali nie tylko naturalne piękno świata, ale także zaliczali kolejne lekcje i egzaminy z wiedzy o życiu i sobie samych, dowodzą, że tylko wiara i determinacja popycha człowieka do działania. Bo jak głosi credo „Adventure Club”: „Szczęśliwi ci, co mają marzenia i są gotowi zapłacić każdą cenę za to, żeby je realizować”. Lektura obowiązkowa.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

i uzyskiwanie kolejnych osiągnięć. Wśród tych dodatkowych zadań można wyróżnić spotkania z fanami i młodzieżą w szkołach lub uczestniczenie w kampaniach promocyjnych. – *Sport to dziś produkt. Jest on doskonałym elementem pozyskiwania nie tylko pieniędzy, ale i władzy* – wyjaśniał **Andrzej Twardowski**, prezes klubu koszykarskiego Energa Czarni Słupsk. Grupą docelową dla każdego sportowca są kibice, którzy dzięki dostarczanym przez zawodników emocjom licznie przybywają na kolejne wydarzenia sportowe. – *Wyniki sportowe jak i ludzie przyciągają uwagę mediów, a ci sponsorów* – podsumował prezes.

Ostatnim elementem konferencji „Prawo sportowe – oczami sportowca, prawnika, sponsora” była promocja książki jubileuszowej wydanej z okazji dwudziestolecia Międzywydziałowego Koła Naukowego „Adventure Club” UG, kierowanego przez **Czesława „Kubę” Jakubczyka** ze Studium Wychowania Fizycznego i Sportu. Publikacja zatytułowana *Na drodze przygody* pod redakcją **dr. hab. Kamila Zeidlera**, **Joanny Kamień** i **Czesława Jakubczyka** jest podsumowaniem osiągnięć oraz doświadczeń zdobytych podczas wypraw w najdalsze zakątki świata.

MAGDALENA MARCINKOWSKA

GOŚĆ Z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

W dniu 18 kwietnia 2012 roku w Uniwersytecie Gdańskim gościł przewodniczący NSZZ „Solidarność”, Piotr Duda. Spotkanie zorganizowane zostało przez Europejskie Centrum Solidarności, Uczelniany Związek Zawodowy NSZZ „Solidarność” oraz władze Wydziału Nauk Społecznych. W wykładzie wygłoszonym przez Piotra Dudę wzięli udział zarówno pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego, jego studenci, jak i inni zainteresowani. Wstęp na spotkanie był wolny, a formuła przewidywała również dyskusję i zadawanie pytań

Kwestie poruszone przez Piotra Dudę w czasie prezentacji dotyczyły funkcjonowania rynku pracy w Polsce i odpowiedzi na podstawowe pytanie dotyczące zjawisk, które czynią aktywność związków zawodowych szczególnie ważną z perspektywy zapewnienia ludziom pracy rzetelnego i uczciwego uczestnictwa w procesach społecznych. Piotr Duda rozpoczął wystąpienie od wskazania, iż niezależnie od zachodzących zmian społecznych młodzi ludzie w Polsce, do których przede wszystkim adresował swoje wystąpienie, nadal wskazują na istotne znaczenie w ich życiu takich wartości, jak miłość, przyjaźń, rodzina i posiadanie dzieci. W pragnieniach i dążeniach młodych ludzi istotną rolę odgrywają również ciekawa praca, możliwość rozwijania swego potencjału i wysoka pozycja zawodowa. Podkreślił, że NSZZ „Solidarność”, mając na uwadze te cele i pragnienia, chciałby stworzyć Polakom warunki bezpiecznego funkcjonowania na rynku pracy, co gwarantuje dobra praca dająca: „godne wynagrodzenie, możliwości awansu, zdrowie i dobre samopoczucie, bezpieczeństwo, możliwość podnoszenia kwalifikacji i umiejętności, możliwość godzenia pracy z życiem pozazawodowym, zadowalającą wysokość przyszłej emerytury”. Zdaniem przewodniczącego, wartości te są we współczesnej Polsce zagrożone, przy czym główną przyczyną tych zagrożeń jest zjawisko bezrobocia (w końcu stycznia 2012 roku bezrobocie wynosiło 13,2%), w tym tzw. trwałej bezrobotności (w końcu stycznia 2012 ponad milion osób). Według danych Międzynarodowej

Organizacji Pracy (MOP), 23,7% młodych Polaków w wieku od 18 do 24 lat nie pracowało (402 tys. osób). Jednym z istotnych czynników mogących poprawić sytuację na rynku pracy jest mobilność potencjalnego pracownika, ale decyzje takie są dla wielu ludzi trudne ze względu na sytuację rodzinną i bytową. Zdecydowanie bardziej skłonne podejmować takie wyzwania są osoby młode, niemające rodziny, lecz niekoniecznie z wystarczającym doświadczeniem na danym stanowisku. Jak wskazał Piotr Duda, rozwiązanie tego problemu leży w obszarze decyzji strukturalnych wiążących się z wprowadzeniem zmian podatkowych oraz rozwiązań infrastrukturalnych.

Przyczyn wzrastającego bezrobocia upatruje też Duda w źle dostosowanym systemie edukacji, gdzie proporcje między kształceniem teoretycznym ukierunkowanym na zdobywanie wiedzy a umiejętnościami jej wykorzystywania w praktyce są zachwiane na niekorzyść umiejętności rozwiązywania rzeczywistych problemów. Kształcenie uniwersyteckie winno być uzupełnione przez zajęcia praktyczne oraz kształtowanie kompetencji w zakresie odnajdywania się na rynku pracy, tak aby absolwent uczelni wyższej miał możliwość rozwijania myślenia strategicznego zarówno w zakresie planowania własnej kariery zawodowej, jak i możliwości jak najlepszego wykorzystania zdobytej wiedzy. Problemem jest nie tylko brak miejsc pracy, ale również niewystarczająca liczba pracowników skierowanych do wspomagania osób bezrobotnych w staraniach o pracę. Jak

podkreślił przewodniczący, na jednego pośrednika przypada kilkaset osób bezrobotnych, na jednego doradcę zawodowego – ponad tysiąc. W związku z taką sytuacją efektywność działań urzędów pracy wynosi zaledwie 50%, podczas gdy w UE sięga 70%. Niepokojącym jest fakt, że z powodu ograniczonego zaufania do pracowników biur pośrednictwa pracy jedynie co dziesiąty polski przedsiębiorca szuka tam pracowników.

Ważnym elementem wystąpienia Piotra Dudy była analiza zawieranych w Polsce umów z pracownikami (rok 2012 jest dla NSZZ „Solidarność” rokiem walki z tzw. śmieciowymi umowami). Wyrzcił on przekonanie, że fundamentem rynku pracy są umowy na czas nieokreślony. Dają one pracownikowi niezbędne dla efektywnej pracy i zaangażowania poczucie bezpieczeństwa, ułatwiają też realizację innych ważnych celów życiowych. Zaletami umów na czas nieokreślony są łatwiejsze uzyskanie kredytu na mieszkanie, dłuższy okres wypowiedzenia pozwalający na znalezienie nowego zatrudnienia oraz, co bywa często elementem pomijanym, a jest bardzo ważnym czynnikiem sprzyjającym budowaniu stabilnego rynku pracy, większe zaangażowanie i identyfikacja z zakładem. Nie bez znaczenia jest również możliwość planowania rozwoju zawodowego i systematyczne budowanie kapitału emerytalnego. Przewodniczący Duda podkreślił w tym miejscu, że korzyści dla pracodawców płynące z posiadania stabilnej kadry są nie do przecenienia i wiążą się ze wzrostem konkurencyjności na rynku oraz możliwością oparcia

działań na doświadczonych i zaangażowanych pracownikach.

Jak podkreślił Duda, NSZZ „Solidarność” nie występuje przeciwko umowom śmieciowym, gdy istnieją racjonalne przesłanki do ich zawarcia, np. prace sezonowe, zadania krótkoterminowe itp. Jednak gdy są to umowy zawierane w taki sposób z przyczyn innych (chęć oszczędzenia na ubezpieczeniach społecznych, łatwość zwolnienia pracownika bez możliwości odwołania się przez niego od tej decyzji itp.) ma to charakter wykorzystywania sytuacji zależności. Z takimi właśnie umowami walczy NSZZ „Solidarność”. Duda przedstawił też konsekwencje zawierania umów takich, jak samozatrudnienie (często wymuszone przez pracodawcę), umowy cywilno-prawne, umowy na czas określony zawierane na bardzo długie okresy czasu (Polska jest krajem o największej liczbie umów na czas określony w Europie).

W lipcu 2011 roku Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” złożyła skargę do Komitetu Wolności Związkowych Międzynarodowej Organizacji Pracy na rząd Rzeczypospolitej Polskiej z powodu braku właściwego stosowania w prawodawstwie polskim trzech ratyfikowanych Konwencji MOP: 87, 98 i 135. W skardze tej „Solidarność” zarzuciła rządowi naruszenie Konwencji 87 przez: „ograniczenie zakresu prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych dla pracowników, chałupników, rencistów, bezrobotnych i funkcjonariuszy służb mundurowych, agentów,

członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych przez przyznanie w sposób dowolny niektórym podmiotom prawa do tworzenia i wstępowania do związków zawodowych, a innym tylko prawa wstępowania do związków zawodowych, na przykład chałupnicy nie mogą tworzyć związków zawodowych, a jedynie do nich przystępować” oraz Konwencji 98 i 135 przez „pozbawienie ochrony przed zwolnieniem niektórych przedstawicieli pracowników mających prawo koalicji związkowej na podstawie umów cywilnych”. W wyniku tej skargi Międzynarodowa Organizacja Pracy zaleciła rządowi RP podjęcie niezbędnych kroków w celu zapewnienia wszystkim zatrudnionym, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, prawa tworzenia i przystępowania do organizacji w rozumieniu konwencji nr 87. Ponadto MOP zwróciła uwagę na fakt, że konwencja nr 98 chroni wszystkie osoby zatrudnione i ich przedstawiciele przed aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy (dopuszczalne wyjątki od jej stosowania dotyczą policji, sił zbrojnych i urzędników państwowych zaangażowanych w administrowanie państwem). Wskazała również, iż konieczne jest dokonanie zmiany ustawy o związkach zawodowych tak, aby osoby wykonujące pracę nakładczą mogły tworzyć organizacje i przystępować do nich wedle własnego wyboru. Rząd RP został przy tym

zobowiązany do przedstawienia Komitetowi Ekspertów ds. Stosowania Konwencji i Zaleceń, informacji co do kroków podjętych lub przewidywanych w celu doprowadzenia ustawodawstwa i praktyki do stanu zgodnego z zasadami wolności zrzeszania się.

Przewodniczący podkreślił, że NSZZ „Solidarność” bierze udział we wszystkich działaniach podejmowanych na różnych poziomach. Przykładem jest zaangażowanie w pracę Sieci Europejskich Służb Zatrudnienia EURES (ang. European Employment Services), która umożliwia poszukiwanie pracy przez pracowników i przedstawianie ofert pracy przez pracodawców na terenie wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Pośrednictwo pracy obejmuje 27 państw należących do UE oraz Szwajcarię, Norwegię, Liechtenstein i Islandię. Solidarność uczestniczy również w pracach w ramach Strategii 2020, z którą związanych jest szereg programów unijnych, takich jak: „Unia innowacji”, „Młodzież w działaniu”, „Agenda na rzecz nowych umiejętności i pracy”, „Europejska platforma przeciwko biedzie”. W ostatnich dyskusjach jako możliwe polityczne instrumenty do zastosowania wymienia się: politykę społeczną prowadzącą do wzrostu aktywności zawodowej, politykę prorodzinną prowadzącą do poprawy sytuacji demograficznej kraju i politykę migracyjną, której celem jest uporządkowanie migracji w sposób wy wpływający



FOT. MICHAŁ MARŁOCH, BIURO PROMOCJI UG

z rzeczywistych potrzeb w danych regionach kraju.

Z uwagi na ograniczone możliwości czasowe Piotr Duda zasygnalizował jedynie temat ważności działania Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS), z którego Polska w latach 2007–2013 ma otrzymać 9,3 mld euro. Wskazał jednak, że ze środków tego funduszu korzystają przede wszystkim osoby aktywne, sprawne w poszukiwaniu nowych alternatyw i informacji, podczas gdy osoby mające poważne problemy na rynku pracy wciąż nie są objęte pomocą.

W podsumowaniu wykładu przewodniczący podkreślił, iż NSZZ „Solidarność” angażuje się we wszystkie inicjatywy mające na celu poprawę sytuacji ludzi pracy we wszystkich sektorach i obszarach, a w szczególności prowadzi działalność edukacyjną i informacyjną, uczestniczy w pracach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych oraz w pracach komisji sejmowych i senackich itp. Obecnie działania związku skupione są na walce z próbą wydłużenia wieku emerytalnego (już po wystąpieniu Piotra Dudy, w maju 2012, sejm RP przegłosował zmianę przepisów emerytalnych). Zdaniem przewodniczącego rynek pracy i system opieki zdrowotnej nie są przygotowane na wydłużenie okresu aktywności zawodowej. Przewodniczący podkreślił także powody, dla których warto należeć do NSZZ, za najważniejsze uznając możliwość uzyskania wsparcia i pomocy, również prawnej i eksperckiej we wszystkich sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz aktywizację pracowników w pomaganiu innym.

Po wystąpieniu otwarto dyskusję, w której głos zabrano kilkanaście osób. Młodzi ludzie dociekali zasadności opierania działań na rynku pracy na współpracy ze związkami zawodowymi oraz dopytywali o szczegóły uczestnictwa „Solidarności” w ważnych przedsięwzięciach społecznych.

MAGDALENA BŁĄZEK

PIERWSZY POLSKI

Według *Słownika języka polskiego* w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego terminem *leksykon* określa się 'słownik, w szczególności zawierający wiadomości encyklopedyczne'. Leksykon od klasycznej encyklopedii różni się bardziej związłymi hasłami. Za pierwszy polski leksykon encyklopedyczny uważa się dzieło bpa Ignacego Krasickiego (1735–1801) *Zbior potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. Właściwie jest to druga, po *Nowych Atenach* ks. Benedykta Chmielowskiego, polska encyklopedia powszechna, jednak do leksykonów kwalifikuje to dzieło charakter słownikowy. *Nowe Ateny* powstały bowiem jako dzieło popularne, niemalże dziennikarskie, skierowane do każdego czytelnika, leksykon Krasickiego miał już ambicje bardziej naukowe. Julian Bartoszewicz w opracowaniu *Znakomici męzowie polscy w XVIII wieku* z roku 1856 tak charakteryzuje *Zbior potrzebniejszych wiadomości*: „W tej małej encyklopedy jest wszystko. Było to pismo znakomite w swoim czasie. Historia obca i polska, literatura, prawo, opisy miast, królestw, ziem i powiatów, wszystko się w tym zbiorze mieści”.

Pierwsze wydanie leksykonu ukazało się w latach 1781–1783. Wy-

dawcą był właściciel, mieszczącej się na Marywilu w Warszawie, najlepszej i najnowocześniejszej w ówczesnej Rzeczypospolitej, oficyny drukarskiej, Michał Groell, główny edytor dzieł księcia polskich poetów, za jakiego już w tym okresie ówczesny książę biskup warmiński był uznawany. Druk jednak napotkał na niespodziewane trudności. Groell bowiem, zachęcony powodzeniem poprzednio wydanych dzieł literackich bpa Krasickiego, przedobrzył znacznie, obliczając koszty dzieła na sześćset dukatów. Zaplanował bowiem edycję dla trzystu potencjalnych prenumeratorów po dwa dukaty za całość, która pierwotnie miała obejmować trzy tomy. Jednak abonentów ubierał Michał Groell (przed wydaniem pierwszego tomu) niecałe dwie setki i sumę za niezgłoszonych stu prenumeratorów musiał wyłożyć sam. Aby więc wyjść na swoje, zmniejszył liczbę tomów do dwóch, zwiększając jednocześnie ich objętość, a koszty wydawnictwa dla nowych prenumeratorów zwiększyły się do trzech dukatów za całość. Okazało się, iż mimo popularności autora, dzieło o charakterze naukowym nie miało już takiego wzięcia jak jego utwory poetyckie. Cena też pewnie tutaj odgrywała



LEKSYKON ENCYKLOPEDYCZNY

dużą rolę. Mimo że drugi tom ukazał się na początku 1783 roku, na kartach tytułowych obu tomów widnieje data 1781.

Autorstwo bpa Ignacego Krasickiego wymaga tutaj choćby krótkiego komentarza. Niewątpliwie był on pomysłodawcą tego wydawnictwa, twórcą koncepcji i dużej części haseł (może nawet całej pierwszej redakcji, która została zakończona w rezydencji biskupiej Krasickiego w Lidzbarku Warmińskim w roku 1777) i czuwał nad całością przedsięwzięcia. Miał on jednak w tym dziele współpracowników, którymi byli: znawca historii prawa, ks. Krzysztof Hilary Szembek (1722–1797), późniejszy bp płocki; współtwórca Komisji Edukacji Narodowej, Joachim Litawor Chreptowicz (1729–1812), późniejszy wielki kanclerz litewski; dyplomata i historyk, Feliks Łojko Rędziejowski (1717–1779), poseł nadzwyczajny JKM i RP w Paryżu; historyk i poeta, jezuita ks. Adam Naruszewicz, późniejszy bp smoleński i łucki; poeta i tłumacz, Joachim Zygmunt Kalnassy (1742–1802), sekretarz osobisty bpa Ignacego Krasickiego, późniejszy kanonik warmiński i prałat kustosz katedry we Fromborku. Oni to głównie później dodawali uzupełnienia do *Zbioru*. Druga edycja,

znacznie poszerzona o wspomniane uzupełnienia, ukazała się w pośmiertnym wydaniu *Dzieł* Ignacego Krasickiego w latach 1829–1833 w wydawnictwie Natana Glucksberga jako tomy 11–16. Całość jednak dzieła od samego początku firmował swoim nazwiskiem ówczesny książę biskup warmiński. Przedsięwzięciu patronował też król Stanisław August Poniatowski, wielki przyjaciel i admirał twórczości bpa Krasickiego. Zresztą Stanisławowi Augustowi dzieło zostało dedykowane. To właśnie na słynnych obiadach czwartkowych poszczególne hasła *Zbioru* były omawiane, dyskutowane i poprawiane. Sam zaś autor i inicjator *Zbioru* zajmował bowiem – co słabo jednak jeszcze funkcjonuje we współczesnej świadomości polskiej – ważne miejsce również w życiu naukowym ówczesnej Rzeczypospolitej u jej schyłku.

Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego posiada w swoim księgozbiore starodrucznym (jeszcze z zasobów Wyższej Szkoły Pedagogicznej) oba tomy pierwszego wydania leksykonu późniejszego (przedostatniego) prymasa Polski i Litwy (tytuł ten, co też jest mało znane, Ignacemu Krasickiego, jako arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, od roku 1795

przysługiwał, aczkolwiek oficjalnie go nie używał z powodu zakazu ówczesnego władcy Prus). W tomie 1 egzemplarza BUG brak karty tytułowej i stron 205–220. Oba woluminy oprawne są w półpłótno, ale oprawa jest już współczesna. Na początku tomu pierwszego jest zamieszczona lista prenumeratorów, a po niej znamienita dedykacja dla Stanisława Augusta Poniatowskiego rozpoczynająca się od słów: „Nayaśnieszemu Stanisławowi Augustowi, Wskrziesicielowi Nauk, Ignacy Krasicki Xiążę Biskup Warmiński, zdrowia i długoletniego panowania”.

Wśród haseł leksykonu znaleźć można hasła dotyczące osób i nazw geograficznych odnoszących się do Prus, Pomorza i Grodu nad Motławą. Obszernego biogramu doczekał się np. wielki historyk polski, zarazem profesor Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku, Joachim Pastorius. A pod hasłem Gdańsk czytamy: „Gedanum, Dantzig, miasto nad morzem Bałtyckim, jedno z celniejszych anseatyckich, należące do Królestwa Polskiego. [...] Handel Gdański produktów polskich narodom innym użycza, a towary zamorskie, temuż królestwu w zamian przesyła”.

ANTONI KAKAREKO



ZAMKNIĘCI NA PLACU ZABAW

Jeszcze sto lat temu rynek pracy wyglądał zupełnie inaczej. Cenione niegdyś cechy osobowości dziś, choć wciąż są dostrzegane, ustępują miejsca kreatywności, elastyczności czy innowacyjności. Zmieniają się jednak nie tylko ścieżki kariery, ale także współczesne drogi dojścia do dorosłości. O tym co, kiedy, jak i dlaczego wpływa na ludzi młodych dyskutowano podczas zorganizowanego przez Zakład Psychologii Ekonomicznej i Organizacji Uniwersytetu Gdańskiego oraz Stowarzyszenie Dziecko bez Reklamy symposium „Przerzeklamowana Konsumpcja”, które odbyło się 18 kwietnia 2012 roku na Wydziale Nauk Społecznych UG

Na przestrzeni wieku zmieniły się zarówno wizerunki pracownika i pracodawcy, jak i stawiane wobec nich oczekiwania. Pierwszy miał pojawiać się w pracy punktualnie i wykonywać polecenia, drugi – jako wyżej sytuowany – miał te polecenia wydawać. Dopiero około dziesięć lat temu zaczęto mówić o rozwoju osobistym pracownika i jego satysfakcji z wykonywanej pracy. Zaczęto wspominać też o kapitale wiedzy – sile firmy leżącej w rękach dobrych, wykwalifikowanych i zadowolonych pracowników – ekspertów w danej dziedzinie, podległych szefom, którzy, odmienni od tamtych sprzed wieku, mają przywodzić grupie, zarządzać jej czasem i skłaniać do dalszego efektywnego działania. Rozpoczęła się też promocja elastyczności, umiejętności zarządzania czasem, wykorzystywania intuicji oraz budowania potencjałów. Z rynku pracy wybiera się teraz najlepszych, z największą wiedzą i pomysłowością, ale wykształconych w dziedzinach, na które w danej chwili jest największe zapotrzebowanie. – *Trzeba wziąć pod uwagę, że gro studentów studiuje nie to, co trzeba. Więcej niż połowa kształci się na pedagogów, politologów, menedżerów i socjologów. Mówiąc w skrócie, górują kierunki humanistyczne, a rynek pracy zabiega o informatyków, specjalistów od nowoczesnej technologii i inżynierów* – mówiła w czasie symposium **prof. Halina Czubasiewicz** z Wydziału Zarządzania UG. Sytuacja wielu absolwentów jest nieciekawa także w porównaniu z sytuacją absolwentów w innych państwach. Przykładowo, absolwent uczelni wyższej w Stanach Zjednoczonych zarabia o 77% więcej niż osoba bez dyplomu, we Francji – 65% więcej, a w Polsce – zaledwie 28% więcej. Problemem jest również to, że nie ma dziś jed-

nego kryterium oceny dla tzw. pracowników wiedzy. – *Praca przestaje być kojarzona z wysiłkiem, bowiem dawna przysłowiowa robota została zastąpiona bliżej nieokreślonymi operacjami na wiedzy* – twierdził **prof. Augustyn Bańka** ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. – *Dawniej, jeśli przekopano się ogródek, było widać efekty. Dziś, nawet jeśli pracownik wiedzy napracuje się, to na efekty czeka bardzo długo. Nie wie nawet do końca, czy dobrze wykonał swoje zadanie. W tej sytuacji zabierana jest nam satysfakcja z działania* – kontynuował profesor.

Pokolenie Piotrusiów Panów

Realistycznie patrząc, wymiar pracy opiera się na wykształceniu. Dawniej jednak ludzie mieli większą pewność, że zdobyta wiedza zapewni im wysoki poziom życia i – przede wszystkim – stałe zatrudnienie. Teraz sytuacja jest zaburzona – zdobycie tytułu ukończenia studiów wyższych nie prowadzi do rynku pracy. A przecież najważniejsze zadanie rozwojowe z definicji dorosłości to znalezienie pracy na pełny etat. Tymczasem młodzi ludzie są złapani w pułapkę pozostawania w domu na zasiłku, gdzie czekają na wybawienie z tej sytuacji, które w większości wypadków nigdy nie nastąpi. Poszukują sensu działania nie poprzez bunt (przeciw religii, zastanemu stanu rzeczy czy systemowi), ale przez rozwijanie ambicji w sferze konsumpcji. W tej sytuacji jedynym miarą odróżniającym dorosłych od dzieci jest dorosłość zawodowa. Wielu ludzi, których przerastają postawione przed nimi oczekiwania, znajduje się w sytuacji zatrzaśnięcia i zamiast aktywności wybiera bierność. Do jednych z wielu negatywnych skutków tej sytuacji zaliczyć można wszechobecną infantyлизację i uwielbienie dzieciństwa.

Klasyczne formy aktywizmu zostają przekształcone w zabawę i tak oto obserwujemy, jak na szeroką skalę dorośli wolą się bawić, niż pracować. To zawieszenie pomiedzy dzieciństwem a dorosłością nazywamy syndromem Piotrusia Pana. Do niedawna sformułowania tego używano na określenie – mówiąc w dużym uproszczeniu – dzieciennych mężczyzn, dziś dotyczy ono wszystkich osób zawieszonych na krawędzi dorosłości, przymuszonych przez kulturę do pozostania na placu zabaw. – *Pamiętajmy, że reklama i marketing podążają za potrzebami tej nowej populacji. Starczy poobserwować świat show-biznesu, gdzie bycie dojrzałym (w dawnym tego słowa znaczeniu) nie sprzedaje się, bo atrakcyjniejsze jest bycie przebojowym, ponadprzeciętnym i oryginalnym* – tłumaczył prof. Bańka.

Poczucie wartości wielu młodych ludzi jest dość niskie, ponieważ wykształcenie nie może zagwarantować im zdobycia pracy. Do tego czują się oni przeciętni i zwyczajni (co jest także skutkiem globalizacji). Żyją w ciągłym stresie, nie czują stabilizacji, ponieważ nawet jeśli osiągną upragnione stanowisko, wiedzą, że ktoś (być może lepszy od nich) depcze im po piętach. Nie są również spełnieni, gdyż robią jedno kosztem drugiego, na przykład robią coś bez pasji, tylko dla pieniędzy. Stres odreagowują, bawiąc się – grając, imprezując i spędzając czas w Internecie. Sprowadzanie wszystkiego do zabawy, unikanie trudności i odpowiedzialności nie przynosi dobrych efektów: słyszy się z ust takich osób, że najlepsza praca to taka, żeby zarobić, ale się nie narobić, a dobry i efektywny dzień w pracy to taki, kiedy się niewiele działa. Już teraz pracodawcy załamują ręce, gdyż wielu ich pracowników większość czasu pracy spędza na

przykład na Facebooku. Nie oszukujmy się jednak, pracownik fabryki pięćdziesiąt lat temu też wymigiwał się od pracy, na przykład wychodząc na papierosa kilkanaście razy dziennie.

Pracodawcom też można w tych kwestiach wiele zarzucić. Choć mówi się o kapitale ludzkim, człowieka traktuje się jako przeszkodę (nie zawsze i nie wszędzie, ale obserwuje się taką tendencję). Inwestowanie w pracownika kończy się na idei i wprowadzeniu pewnych środków (często nieprzemysłowych), na przykład amerykańskim zwyczajem je się lunch w trakcie pracy, ale polski pracownik woli wyjść szybciej do domu, bo przez dodatkowy posiłek musi zostać w pracy dziewięć, a nie osiem godzin. Zresztą, skoro stawiamy na kapitał ludzki, to dlaczego kiedy szuka się oszczędności, właśnie ludzie jako pierwsi idą w odstawkę? Według prof. Bańki, nie powinniśmy stawiać się niewolnikami rynku pracy, lecz sami kreować swoją wizję własnej ścieżki kariery i dorosłości. Stąd jedni przewidują, co niedługo stanie się atrakcyjne, i zakładają własne firmy, inni, jak Mark Zuckerberg (twórca Facebooka), sami dla siebie tworzą mini-rynek pracy.

Młodzi uwikłani

Mówiąc o zmieniającym się rynku pracy, nie możemy zapominać o tych, którzy ten rynek będą tworzyć już za kilka lat – młodzieży i nastolatkach. Dla osób zarządzających kadrami jest to spory problem, ponieważ na rynek wkroczy grupa osób, które z pracy chcą czerpać przyjemność i to za niemałe pieniądze. – *Aby dowiedzieć się, dlaczego młodzi mają wobec świata postawę roszczeniową, trzeba zastanowić się, w jaki sposób kształtuje się ich osobowość w kulturze postniedoboru. Kultury, która paradoksalnie wywodzi się z nadmiaru – wielkiego mismaszu, z którego nie potrafimy dla siebie wybrać tego, co rzeczywiście potrzebne, ani ocenić, co jest prawdziwe. W dodatku, choć mamy ogromny wybór, nie każdy potrafi z niego skorzystać. Wycofujemy się i nie podejmujemy akcji, czyli odczuwamy niedobór zamiast nadmiaru* – tłumaczył **prof. Tomasz**

Szlendak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Młodość traktuje nową kulturę jako mnogość zasobów symbolicznych, których (wbrew wielu opiniom) refleksyjnie używa do budowania swojej tożsamości. Pewne elementy życia socjalizacyjnego zmuszają do objawiania specyficznych zestawów talentów, akceptowanych przez grupę, do której młody człowiek chce przynależać. Ale ponieważ mając naście lat, nie przejawia się specjalnie wybitnych umiejętności, rywalizacja odbywa się za pomocą stanu posiadania. Dla wszystkich tych, którzy głośno biją na alarm, budowanie pozycji w ten sposób nie jest oczywiście rzeczą nową. W dawnych czasach bogaci mieli władzę nad biednymi. W PRL-u większość nie posiadała zbyt wiele, ale ci, którym udało się zdobyć towary deficytowe, również zajmowali wyższą pozycję. Także dziś ten, kto posiada popularny gadżet lub na przykład w subkulturze metalowców umiejętność gry na gitarze, notowany jest wyżej. Nastolatki są przekonywane także przez media, że można zasadnie oceniać ludzi na podstawie przedmiotów, które są w ich posiadaniu. Posiadanie to daje złudne poczucie wolności, że nie trzeba już poznać głębiej, próbować kogoś rozgryźć, bo wszystko widać na pierwszy rzut oka. Reprezentowany styl staje się „skórą społeczną” – fryzurą i ubraniami nastolatki komunikują się z otoczeniem. Niezbędni są im do tego rodzice, którzy w dobie konsumpcji stają się dostarczycielami środków i dóbr. Oczywiście to dość spore uproszczenie, jednak można zauważyć, że wielu rodziców łatwo daje się przekonać do kupowania markowych ubrań i przedmiotów (fenomen np. Hannah Montana), ponieważ martwi się, że ich dzieci zostaną odrzucone przez rówieśników. Rodzice sami więc zamiast uczyć pociechy rozróżniania dóbr materialnych od duchowych, podsycają konsumpcjonizm, co przekłada się na późniejsze narzekania, że przestali być dla dzieci autorytetami.

W naszych czasach nie zniknęło także zróżnicowanie klasowe. Dzieci z lepszym „zaopatrzeniem rodzi-



Prof. Tomasz Szlendak



Prof. Augustyn Bańka

cielskim” mogą bardziej epatować różnymi dobrami (chodzi nie tylko o gadżety, ale też o odpowiednie imprezy czy wycieczki zagraniczne) pozwalającymi budować im wizerunek – swoistą biografię. Przypomina to trochę układanie puzzli. Z morza możliwości sięga się po rozmaite cechy, nawet te, które uznawane są za sprzeczne wobec siebie, na przykład homofobię i antyklerykalizm.

To, co definiuje młodego człowieka, to także jego obecność w mediach społecznościowych. Młodość wiele czasu spędza w sieci – tam buduje część swoich relacji i oczywiście swój wizerunek: poprzez posty, tweety, lajki czy nawet playlisty. – *Nawiązywanie kontaktów odbywa się poprzez sieć, gdzie trzeba generować swoje własne miejsce. Przykładem może być ściana na FB, gdzie niejako wymaga się tworzenia kilkunastu postów dziennie. Postów mało znaczących, takich jak: „zjadłem na śniadanie kanapkę i banana – fajny banan”. Młodzi są autoob-*

sesyjni i nawet nie wiedzą, że są w pułapce tzw. wyjątkowej niewyjątkowości. Mają poczucie wyższości, będąc najzwyklejszym przeciętnym – opowiadał prof. Szlendak. Do zaskakującego odkrycia swojej zwyczajności dochodzi często dopiero na studiach, kiedy do wielu dociera, jak bardzo są banalni i jak płytkie myśli generują. Zmuszenie tych osób do myślenia nie o sobie, a o świecie, bywa naprawdę trudne.

Często z ust nauczycieli akademickich płyną słowa, że na studia przychodzą teraz tacy, którzy nie potrafią czytać, sklecić kilku zdań i krytycznie myśleć. Jednak, jak pokazują ostatnie badania na gimnazjalistach, posiadają oni pewną specjalistyczną wiedzę w wielu dziedzinach, głównie związanych z konsumpcjonizmem. Mogą osiągnąć sukces, choć nigdy nie zasiażą w aulach uczelnianych. To dlatego, że poszukują swojej pasji, a kiedy ją znajdą, z entuzjazmem poszerzają swoją wiedzę. Co prawda, rzadko jest to wiedza abstrakcyjna, dotycząca filozofii czy socjologii, ale warto ją zauważyć i docenić. Być może przyszłość młodzieży nie maluje się wcale w czarnych barwach.

Recepta na całe zło?

Nastolatki nie są uwikłane w konsumpcję tak bardzo, jak mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka. Owszem, skupiają się na sobie, jednak nie kupują po to, by mieć, ale po to, żeby kreować. To nie są dzisiejsi trzydziesto–czterdziestolatki nadrabiający posiadaniem to, czego nie doświadczyli w okresie PRL-u, bardziej egoistyczni i zadufani w sobie. – Świat przez te dwadzieścia lat bardzo się zmienił, ja jednak uważam, że paradoksalnie dzisiaj jest ciężiej. Nie umiemy budować długotrwałych więzi międzyludzkich opartych na szacunku i autorytecie. A przecież potrzebujemy innych ludzi jak tlenu, po to, żeby się urzeczywistniać. Także szacunek do samego siebie powinien opierać się na tym, kim jestem, a nie na tym, co mam. Nie ma też sensu porównywać się nieustannie z innymi, bo albo będziemy zakochani w sobie, albo zgorzkniali i niepewni siebie. Moją zasadą jest bądź lepszy od

siebie z wczoraj – mówiła **Renata Kaczyńska-Maciejowska** z firmy Prospera Consulting.

Podczas dyskusji wieńczącej symposium poruszono wiele tematów dotyczących problemu konsumpcjonizmu, podkreślano także rolę nauczyciela w kształtowaniu i rozbudowywaniu tożsamości ucznia. A płynące z niej podstawowe wnioski były całkiem proste: młodzi muszą dowiedzieć się, czego pragną, i dlaczego chcą się czegoś nauczyć. Ta motywacja wypływająca z potrzeby dziecka nie tylko uczyni zeń odkrywcę, ale także zdejmię odpowiedzialność za motywację do nauki z barków nauczyciela. – *Wszystko to są wspaniałe idee, ale trzeba pamiętać, że nauczyciele są rozliczani głównie z wyników na egzaminach i maturach. Ale zgadzam się, że młodzieży należy uświadamiać miłość mediów. Pokazywać alternatywy i inne rozwiązania zarówno na poszukiwanie wiedzy, jak i dróg własnego życia. Uświadamiać, że nie jest grzechem mieć, ale ważne, żeby nie było to celem samym w sobie. I jeszcze jedna dygresja: porównujemy się z innymi, ale po to, żeby się czegoś nauczyć, czerpać wiedzę od siebie nawzajem* – opowiadał **Wiesław Kosakowski**, dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni.

Spotkanie podsumowała trafnie **dr Elżbieta Zubrzycka**, prezes Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego: – *Wszystko to, o czym mówimy, przenosi się później na pole pracy – działanie dla pasji, dlatego, że wiemy, czego chcemy i wbrew wszystkim przeciwnościom przemy do przodu. Ludzie młodzi są pod presją pokazywania się także w modnej pracy, niekoniecznie wywierania wrażenia przez to, kim jestem, ale przez to, jak wyglądam i, niestety, ile zarabiam. Nie myślimy o tym, że wybierając studia, musimy działać zgodnie z tymi samymi zasadami, co przy wybieraniu pracy. Żeby potem nie narzekać, że nie dały nam one wystarczającej wiedzy, i szukać winnych wśród polityków czy pracodawców. Jeśli się czymś interesujemy, to niezależnie od tego, jakich mieliśmy wykładowców, chcemy być w tym najlepsi i żadna siła nie jest nas w stanie zatrzymać.*

MONIKA LEWANDOWSKA

Kolejni żacy opuścili mury uczelni, by z pełną parą wejść na rynek pracy jako nowi adeptcy wybranego przez siebie zawodu. Potrzeby oraz oczekiwania tegorocznych absolwentów zbadała Agencja Pracy Start People

Studencki bieg do kariery

Chcąc wyjść naprzeciw pracodawcom, firma Start People przeprowadziła badania wśród trójmiejskich studentów ostatniego roku studiów magisterskich uzupełniających na kierunkach humanistycznych, ekonomiczno-społecznych oraz technicznych. W przedsięwzięciu wzięło udział sześciuset sześćdziesięciu czterech żaków. Sporządzony raport zatytułowany *Pięć lat studiów i co dalej?* obejmował odpowiedzi na pytania między innymi o atrakcyjność wybranego kierunku studiów, dostosowanie jego programu do oczekiwań pracodawcy, przygotowanie do zawodu. Wyniki ankiet wskazały, że 40,9% studentów wysoko ocenia podjęty kierunek studiów pod względem swych oczekiwań przy wyborze ścieżki kształcenia. Z kolei przy ocenie programu studiów i możliwości zdobycia wiedzy praktycznej najbardziej niezadowoloną grupą okazali się humaniści – 16,2%. Niewielki odsetek osób – zaledwie 1,4% – wysoko ocenił warsztaty przygotowujące na rynek pracy; w podziale na kierunki znów najbardziej niezadowoleni byli humaniści. Niezbędnym narzędziem na rynku pracy jest znajomość języków obcych. Trójmiejscy studenci ocenili swoje umiejętności wysoko (27%) i bardzo wysoko (26,8%). Najlepiej pod tym względem postrzegają siebie humaniści, potem studenci kierunków ekonomiczno-społecznych oraz technicznych. Jedynie pięćdziesiąt osiem osób z ponad sześciuset zadeklarowało znajomość drugiego języka obcego. Najpopularniejszymi wśród języków „egzotycznych” okazały się chorwacki i łacina.

Oprócz znajomości języków obcych w procesie rekrutacji liczy się także doświadczenie zawodowe.

PIĘĆ LAT STUDIÓW I CO DALEJ?

Z danych wynika, że najwięcej studentów odbywało staże i praktyki zawodowe (tu prym wiedli „Ścisłowcy”), wykonywało prace dorywcze lub udzielało korepetycji (w obu przypadkach wygrali humaniści).

Sprint czy maraton?

– *Studencki bieg do kariery można określić jako sprint lub maraton* – mówi **Marek Jurkiewicz**, dyrektor projektu. Zapytani o motywacje do podjęcia pracy studenci podali: wynagrodzenie (60%), możliwość rozwoju i atmosferę w pracy (54–56%), rodzaj umowy o pracę i pakiet socjalny (48%). Wśród najbardziej poszukiwanych zawodów na rynku pracy studenci wymienili: informatyków i przedstawicieli branży IT, zawody techniczne oraz rzemieślnicze. Okres potrzebny na znalezienie pracy po studiach tegorocznii absolwenci ocenili bardzo optymistycznie. Według nich większość znajdzie pracę w przeciągu trzech miesięcy, najwyżej pół roku. Jedynie 3,7% respondentów uznało, że poszukiwanie pracy może zająć nawet rok. Pewni zatrudnienia są studenci kierunków technicznych, najgorzej kwestię tę postrzegają przedstawiciele kierunków ekonomiczno-społecznych. – *Bardzo ważnym elementem jest tu także wzrost mobilności w celu podjęcia pracy. Ponad 60% badanych wskazało, że nie widzi problemu w codziennych dojazdach*

do miejsca zatrudnienia – podkreśla Marek Jurkiewicz. Jakie są więc oczekiwania finansowe absolwentów? – *Bardzo wysokie* – odpowiada dyrektor projektu. Oczekiwania finansowe netto względem pierwszego pracodawcy to 1,5–2,5 tys. zł (54,9% badanych) oraz 2,5–3,5 tys. zł (27,5% badanych). – *W okresie kolejnych trzech lat stawki wynagrodzenia rosną dwukrotnie* – dodaje Marek Jurkiewicz. Studencki bieg do kariery można określić jako maraton – bieg jest długi, a meta daleko. Świadczy o tym słabe poczucie przygotowania do zawodu oraz wysokie oczekiwania finansowe względem umiejętności i kompetencji. Dla niektórych absolwentów kariera może okazać się biegiem z przeszkodami.

Jak wylawiać złote rybki?

Obecny rynek pracy stawia przed absolwentami wiele wyzwań. Wykształcenie kierunkowe to nie wszystko. Jak wylawia się zatem złote rybki z oceanu kandydatów? Z badań przeprowadzanych wśród trójmiejskich pracodawców wynika, że wykształcenie kierunkowe znajduje się w okolicach ósmego miejsca wśród zalet aplikanta. – *Najbardziej liczy się doświadczenie zawodowe zdobyte podczas studiów oraz kompetencje społeczne* – podkreśla **Anna Wierzchowska**, kierownik Biura Karier UG. Do nich należy zaliczyć

umiejętność pracy w grupie, bowiem dla pracodawcy liczy się gra zespołowa, rzadziej indywidualizm. Kluczową rolę odgrywają staże i praktyki podejmowane w czasie nauki akademickiej, które świadczą o zaradności kandydata. Bardzo ważnym elementem są także takie cechy charakteru, jak uczciwość i odpowiedzialność. – *Te cechy są szczególnie istotne w przypadku zarządzania różnego typu projektami, gdyż wskazują na umiejętność ich realizacji* – dodaje Anna Wierzchowska. Pracodawcy zwracają także uwagę na gotowość do rozwiązywania zadań, elastyczność, sposób nawiązywania kontaktów ze współpracownikami i klientami firmy. Istotna jest nadal wspomniana znajomość języków obcych. – *Władanie dwoma językami obcymi w dzisiejszej Europie to minimum. Znajomość trzech daje komfort zatrudnienia* – przestrzega dziekan Wydziału Filologicznego, **prof. Andrzej Ceynowa**. Dodatkowym atutem są w dalszym ciągu zainteresowania kandydata, czyli to, co go wyróżnia spośród innych. – *Pasje muszą być wiarygodne, bowiem dają one pracodawcy dużo informacji o tym, jakim jest się człowiekiem* – podkreśla Anna Wierzchowska. Z kolei podczas rozmowy kwalifikacyjnej liczy się pewność siebie oraz świadomość własnych celów.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



Od lewej do prawej: prowadząca konferencję Anna Gonia - dziennikarka telewizji Polsat; Marek Jurkiewicz - dyrektor zarządzający Start People Sp. z o.o.; Przemysław Sola - dyrektor Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości przy Uniwersytecie Gdańskim; Dariusz Mierkiewicz - dyrektor handlowy Uni-Logistics Sp. z o.o.; dr Przemysław Dmowski - prodziekan ds. studenckich Wydziału Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa Akademii Morskiej w Gdyni; mgr Anna Wierzchowska - kierownik Biura Karier Uniwersytetu Gdańskiego; dr Beata Krawczyk-Brylka - prodziekan ds. kształcenia Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej

Chemię trzeba czuć jak rytm w piosence

ROZMOWA Z MGR JOANNĄ KRECZKO, DOKTORANTKĄ NA WYDZIALE CHEMII



*Wiedza jest ważna,
ale ważna jest też intuicja
i żeby to, co się robi,
sprawiało radość*

■ W maju br. odbył się finał konkursu FameLab organizowanego przez Centrum Nauki Kopernik i British Council. Jak to się stało, że zostałaś jego finalistką?

Konkurs FameLab skierowany jest do popularyzatorów nauki, czyli badaczy, którzy w sposób ciekawy i niestandardowy potrafią opowiedzieć o swoich badaniach naukowych. Każdy uczestnik na swoją prezentację miał jedynie trzy minuty. Do tego celu można było używać niewielkich, kompaktowych rekwizytów, czyli odczynniki i specjalistyczna aparatura nie wchodziły w grę. Konkurs podzielony był na trzy etapy. W pierwszym należało przesłać nagraną prezentację. Następnie z ponad osiemdziesięciu zgłoszeń do kolejnego etapu wybrano dwadzieścia osób. Do finału trafiło jedynie dziesięć. Ja byłam jedyną uczestniczką z Pomorza, która postanowiła zmierzyć się z tym zadaniem.

■ Co było tematem Twojej prezentacji?

W każdym z etapów opowiadałam o czymś innym, generalnie dotyczyło to moich badań nad inhibitorami enkefalinaz.

■ Czyli?

Enkefaliny podobnie jak endorfiny to hormony peptydowe naturalnie występujące w organizmach ssaków. Nazywane są niekiedy hormonami szczęścia, ponieważ dzięki nim odczuwamy zadowolenie. Wykazują przy tym istotne działanie

przeciwbólowe. Enkefaliny są jednak rozkładane przez grupę enzymów zwanych enkefalinazami. Inhibitory enkefalinaz blokują z kolei te enzymy, dzięki czemu enkefaliny mogą działać. Mogą bez przeszkód niwelować ból oraz powodować dobre samopoczucie. Nie chodzi o to, by wyeliminować ból, gdyż dla ciała jest to sygnał, że dzieje się z nim coś niedobrego, ale o to, by za ich pomocą zmniejszyć jego odczuwanie w sytuacjach, kiedy jest to konieczne (np. u pacjentów z chorobą nowotworową). Tego typu inhibitory wykryto w ślinie zarówno człowieka, jak i szczura. Zaletą badań nad tymi naturalnymi substancjami jest, być może, w przyszłości stworzenie leku, który zapewni uśmierzanie bólu bez konieczności borykania się ze skutkami ubocznymi. Do tej pory przy wielu ciężkich przewlekłych chorobach do zmniejszenia bólu stosuje się morfinę, która jest otępiająca i uzależniająca. Blokowanie enzymów rozkładających enkefaliny za pomocą inhibitorów daje nadzieję na takie same rezultaty z wyłączeniem działań niepożądanych. Organizm, z niewielką pomocą, będzie sam mógł poradzić sobie z bólem.

■ Nie jest więc przesadą uznawanie śliny za substancję leczącą?

Oczywiście, że nie. W świecie zwierząt, jak i w medycynie ludowej doskonale o tym wiadomo. Powszechnie wśród ludzi ślina często budzi pejoratywne skojarzenia. Jednak nie bez przyczyny stosuje się powiedzenie *wylizać się z choroby*.

Okazuje się także, że ślina doskonale może służyć w diagnostyce różnego typu chorób. Istniejące w niej substancje oraz ich poziom sygnalizują o niedoborach lub chorobach, na przykład nowotworach piersi czy jamy ustnej. Ponadto poziom kortyzolu w ślinie związany jest z poziomem stresu całego organizmu. Przy czym to tylko niektóre przykłady – a substancji, które można badać, jest dużo, dużo więcej.

■ I to badają chemicy peptydowi?

Nie tylko. Ludzki organizm składa się przede wszystkim z wody i białek, dużą rolę odgrywają tu także tłuszcze i cukry. Głównym zadaniem chemików peptydowych jest poszukiwanie zależności zachodzących między aminokwasami, peptydami a białkami. Zaburzenie relacji między tymi składnikami często może wskazywać na różnego rodzaju schorzenia. Ciało ludzkie działa dzięki szeregowi zalegających się procesów, więc czasami z pozoru niewielka nieprawidłowość może prowadzić do przykrych konsekwencji. Dlatego tak ważne jest poznanie tych zależności. Umożliwi to wczesną i prostą diagnostykę oraz w wielu przypadkach uniknięcie choroby, bólu itp., a także wyleczenie. Korzystając z narzędzi naukowych, staramy się znaleźć takie powiązania między substancjami, zupełnie od siebie różnymi, które finalnie dadzą rezultat w postaci wspólnego zastosowania. Może na razie brzmi to trochę odlegle, iluzorycznie nawet, ale myślę, że już niedługo bezproblemowo będziemy mogli zdiagnozować większość chorób bez potrzeby inwazyjnych, drogich i często nieprzyjemnych badań.

■ Wspomniałaś o iluzjach – to prawda, że w wolnych chwilach jesteś aktorką?

Aktorką amatorką. Do niedawna grywałam w Teatrze Bazar założonym przez Huberta Stenzla. Przed-

stawialiśmy tam kontrolowane improwizacje, które następnie przeradzały się w spektakle. Nawet tytuł jednego z nich brzmiał *Iluzjoniszczyk*. Swoje sztuki wystawialiśmy między innymi w Teatrze w Oknie oraz Teatrze Znak.

■ **Podobno aktorstwo pomaga w pracy naukowej?**

Zdecydowanie tak. Szczególnie w prowadzeniu zajęć ze studentami. Zdolności aktorskie pomagają znaleźć skuteczne sposoby na zainteresowanie słuchaczy tematem i skupienie ich uwagi na problemie. Chemia to dziedzina wiedzy, którą nie jest łatwo przekazać. Wiedza o związkach chemicznych jest wiedzą naukową, zaś na przykład odczuwanie piękna jest instynktowne. Słuchając utworu muzycznego, odbieramy go jako piękny, nie zastanawiając się nad częstotliwością drgań strun na przykład gitary, zachwycamy się harmonią. Podobnie, nie każdy zastanawia się, z jakich związków chemicznych jest coś zbudowane lub jakie reakcje chemiczne zachodzą między substancjami, by zaistniało jakieś zjawisko. Jednak bliższe poznanie choćby niewielkiej części zjawisk oraz przyczyn ich powstawania, relacji i reakcji między nimi prowadzi do jeszcze większego zachwytu nad pięknem i niezwykle skomplikowaną konstrukcją świata. Wiedza jest ważna, ale ważna jest też intuicja i żeby to, co się robi, sprawiało radość. Chemię trzeba po prostu czuć, jak rytm w piosence.

■ **Co jeszcze lubisz robić w wolnym czasie?**

Pisać limeryki oraz krótkie formy poetyckie. Niezwykle mnie to relaksuje i bawi. Uwielbiam je pisać nie tylko dla siebie, ale i dla znajomych. Moja przygoda z limerykami zaczęła się dość niestandardowo, gdyż swój pierwszy w życiu limeryk napisałam w języku angielskim. Sprawiało mi to taką frajdę, że zaczęłam pisać kolejne.

Dziękuję za rozmowę.

MAGDALENA MARCINKOWSKA



Maj to nie tylko miesiąc juwenaliów czy ostatnich zaliczeń przed sesją egzaminacyjną, ale także miesiąc innych ważnych wydarzeń naukowych i kulturalnych. Do takich wydarzeń należał z pewnością I Festiwal Kultury Azjatyckiej „Made in Azja”, który odbył się na Uniwersytecie Gdańskim w dniach 24–27 maja br.

Idea festiwalu „Made in Azja” jest by co roku odwiedzać inny kraj azjatycki i poznać jego bogatą kulturę – mówi Tomasz Pupacz, dyrektor FKA. W tym roku pasjonaci krajów azjatyckich mieli okazję poznać Chiny. Na cztery dni Uniwersytet Gdański stał się prawdziwym centrum kultury i nauki, pokazującym Państwo Środka z perspektywy trójmiejskiej uczelni. Całe przedsięwzięcie było jednym z punktów X Bałtyckiego Festiwalu Nauki.

CHINY W SZTUCE

Podróż po Chinach rozpoczęto od sztuki. Przechodząc korytarzem Wydziału Filologicznego, nie można było nie zauważyć prac studentów z II Pracowni Rysunku Wydziału Rzeźby ASP w Gdańsku. Wystawione dzieła sztuki nawiązywały do współczesnych problemów społeczeństwa chińskiego. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się również ekspozycja zdjęć **Sylwestra Ciszka**, której tematem był *Harbin na Uniwersytecie Gdańskim*. Fotografie przedstawiały studentów z Chin, którzy przez ostatnie dwa lata uczyli się na UG języka polskiego. Zdjęcia prezentowały często kulisy wydarzeń, w których brali oni udział, jak na przykład zajęcia z krakowiaka z zespołem „Jantar”. Podczas festiwalu odbyła się także promocja kalendarza na rok 2013 z portretami studentów wyko-

nanymi przez Sylwestra Ciszka i niezwykłym wstępem opisującym pobyt w Polsce autorstwa studentów **Lin Lin**, **Gao Ling Ling** oraz **Yu Da Chuna**.

Istotnym punktem programu artystycznego był polsko-chiński spektakl *Futro* w reżyserii **Krzysztofa Grabowskiego**. To owoc projektu realizowanego przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria”, finansowanego ze środków Komisji Europejskiej, program „Młodzież w działaniu”. Projekt, którego celem nadrzędnym była integracja studentów z Harbina z wolontariuszami z Flandrii oraz studentami UG, trwał cały rok. W podziękowaniu za emocje dostarczone podczas spektaklu widzowie obypali studentów z Harbina „kulturalnymi podarunkami” – płytami z filmami po polsku oraz książkami, aby w Chinach mogli dalej uczyć się języka polskiego.

Nie zabrakło też elementów azjatyckiej mody. W ogrodzie pomiędzy korytarzami Wydziału Filologicznego modelki **Pawła Kroka** prezentowały efekty jego pracy wynikające z długoletniej fascynacji Azją. Integrację polsko-chińską dopełniło Karaoke China Party w Restauracji Tawerna Sopocka Mesa, gdzie studenci śpiewali zarówno w języku polskim, jak i chińskim.

Kolejnym etapem podróży po Chinach i poznawania tamtejszej kultury były pokazy kina

chińskiego. Festiwal otwierał film niemy *Bogini* z 1934 roku, nawiązujący do problemu samotnych matek XX wieku. Filmowi towarzyszyła muzyka na żywo, wykonywana przez trójmiejskiego muzyka ukrywającego się pod pseudonimem *Dat Rayon*. Inną propozycją festiwalową był dramat *Zawieście czerwone latarnie*, opowiadający historię dziewczyny, która nie mając perspektyw kształcenia się na uczelni, wybiera małżeństwo. Punktem kulminacyjnym tej części festiwalu było spotkanie z reżyserem obrazu *Miliard szczęśliwych ludzi*, **Maciejem Bochniakiem**. W swoim dokumencie przedstawił on perepetie zespołu muzycznego Bayer Full podczas trasy koncertowej w Chinach i ich specyficznej relacji z chińskim agentem pochodzenia polskiego. – *Uznałem, że wyjazd Bayer Full do Chin to świetny temat na film. Jego realizacja była trudna, gdyż to historia połączenia wody z ogniem, dwóch różnych światów i dwóch różnych osobowości. A ja musiałem być pośrodku* – wspominał reżyser.

Oprócz wyżej opisanych uczestnicy festiwalu mieli okazję zobaczyć takie obrazy, jak: *W górę Jangcy* (2008), *Martwa natura* (2006), *Ostatni pociąg* (2010) i *Chinka* (2009).

CHINY W SPORCIE

Jeśli mówi się o Chinach, to nie można zapominać o sportach walki. Były i nadal są one częścią chińskiej kultury. O chińskim

kung-fu wushu opowiadał prektor UG, **prof. Józef Arno Włodarski**. Jego wykład dotyczący boksu z Putny stał się wstępem do pokazu tej wschodniej sztuki walki. Pod kierunkiem **dr. Krzysztofa Brzozowskiego**, brązowego medalisty Mistrzostw Świata w Shiyan, grupa Shaolin Kung Fu zaprezentowała elementy wushu tradycyjnego. Ponadto uczestnicy festiwalu mogli wziąć udział w zajęciach z tai-chi, sporcie uznawanym niegdyś za sztukę walki, a obecnie postrzeganym bardziej jako gimnastyka medytacyjna. Chińskie sztuki walki od zawsze miały silne podłoże w chińskiej filozofii, o czym w swym wykładzie wspominał dyrektor Centrum Studiów Azji Wschodniej, **dr hab. Kamil Zeilder**.

CHIŃSKA MEDYCyna

Od tysiącleci praktykowana na terenie Azji Wschodniej medycyna przybierała różne odmiany w zależności od kraju pochodzenia. Najbardziej rozwinęła się ona w Chinach, gdzie opracowano holistyczne podejście do rekonstrukcji zdrowia człowieka. – *W związku z zakazem przeprowadzania operacji na otwartym ciele oraz sekcji zwłok, powstał cały system diagnozowania pacjenta, polegający na odczytywaniu stanu zdrowia z języka, tętna oraz opisu sposobów odżywiania* – mówiła **mgr Anna Czarzasta**, podczas wykładu na temat chińskiej medycyny. Dolegliwości leczono głównie za pomocą ziół, akupunktury oraz

właściwej diety. Dla chińczyków istotne znaczenie miało także wskrzeszanie płynącej w nas energii chi.

CHINY NA UG

Festiwal był również pretekstem do żywej dyskusji na temat przyszłości współpracy polsko-chińskiej na UG, w szczególności z powodu planów otwarcia nowego kierunku – sinologii – oraz przyjazdu kolejnej grupy studentów z Chin w 2013 roku. – *Już trwają przygotowania na ich przyjazd. Mamy nadzieję, że tym razem przyjedzie do nas grupa dwudziestu osób* – mówił **mgr Adam Bączkowski** z Biura Obsługi Studentów Zagranicznych UG.

Obecnie na UG jest już siedemdziesięciu studentów pochodzących z Chin. Uczą się oni tutaj nie tylko języka polskiego, ale także, między innymi, biznesu międzynarodowego na Wydziale Ekonomicznym. Współpraca polsko-chińska polega również na otwieraniu nowych kierunków nauczania, takich jak wspomniana sinologia. W Chinach można studiować język polski między innymi w Harbin Normal University, z którym Uniwersytet Gdański prowadzi wspólne studia kultury i języka polskiego.

Festiwal Kultury Azjatyckiej „Made in Azja”, edycja „Made in China”, był pierwszą imprezą kulturową, w której współpracowali ze sobą na tak dużą skalę: Uniwersytet Gdański, Akademickie Centrum Kultury, Centrum Studiów Azji Wschodniej oraz wielu partnerów zewnętrznych. Azja oraz tematy z nią związane wzbudzają ostatnimi czasy ogromne zainteresowanie i to nie tylko wśród fanów tamtejszej kultury. Miejmy zatem nadzieję, że festiwal „Made In Azja” będzie imprezą na trwałe wpisaną w życie Uniwersytetu Gdańskiego, odkrywającą za każdym razem inny rejon tego tajemniczego wciąż kontynentu.

MONIKA PYTEL



FOT. SYLWESTER OŚCIEK



Nasza siła tkwi w szczerości

Wirtualny świat to morze możliwości dla młodych, kreatywnych ludzi, chcących zaistnieć. Codziennie w internecie przybywa wielu autorów videoblogów, którzy z mniejszym lub większym powodzeniem próbują przyciągnąć internetowych widzów. Karol Paciorek i Włodek Markowicz, twórcy internetowego programu „Lekko Stronniczy”, opowiadają o kulisach tworzenia jednego z najpopularniejszych w Polsce vlogów

„Lekko Stronniczy” to autorski program Karola Paciorka i Włodka Markowicza, umieszczony na pierwszym miejscu w rankingu vlogów internetowych miesięcznika „Press” i laureat w kategorii „Wyróżnienia specjalne” konkursu Blog Roku 2011. W ukazującym się cyklicznie od poniedziałku do piątku, o godzinie 18.00 kilkuminutowym programie, Karol i Włodek zabawnie i nietuzinkowo dyskutują na różne tematy, trafiając do szerokiego grona młodych odbiorców. A inspiracje do treści programu czerpią z otaczającej nas rzeczywistości.

■ **Odcinki „Lekko Stronniczego” liczą średnio dwadzieścia–sześćdziesiąt tysięcy odsłon. Czy dzięki temu programowi osiągnęliście sukces?**

Co to znaczy *osiągnąć sukces*? My czujemy się świetnie już od pierwszego odcinka, który przekroczył nasze oczekiwania, zwłaszcza, że to był projekt luźny i zrobiony spontanicznie. Więc pod tym względem tak – osiągnęliśmy sukces i jesteśmy zadowoleni, zwłaszcza spotykając się z tak dobrym odbiorem przez niemal rok.

■ **Jak sami mówicie, tytuł programu powstał zupełnie przypadkowo. Karol spontanicznie zaproponował nazwę „Podcast o Niczym”, a Włodek usłyszał „Lekko Stronniczy”. Czy odcinki także powstają przypadkowo i spontanicznie?**

Odcinki w dużej mierze są spontaniczne, ale opieramy się na jakimś schemacie. Stałymi elementami każdego odcinka są grupa na Facebooku i dwa tematy. Ale reszta to jest nasza finezja twórcza i humor.

■ **Formuła programu szybko przyjęła się wśród internautów. W czym tkwi siła „Lekko Stronniczego”?**

W szczerości. To, co mówimy, to naprawdę są nasze zdania i nikt nam niczego nie pisze, nie każe mówić. Elementem, który spaja tę formułę, jest fakt, że odrzuciliśmy model *stricte* komercyjny, czyli nie ma i nie będzie w „Lekko Stronniczym” reklam. To pozwala nam na mówienie o wszystkich firmach, produktach. O tym, co faktycznie myślimy.

■ **Odcinki emitowane są codziennie. Jak to robicie, że codziennie tryskacie energią i jesteście w dobrych humorach?**

Lubimy to, co robimy. Po prostu. Wydaje się to oczywiste, ale proszę spróbować robić przez rok coś, co nie zadowala w pełni, wtedy wszystkie wady z czasem będą się wyostrzać i uwypuklać.

■ **Staracie się utrzymać dobry kontakt z widzami. Co jakiś czas organizujecie akcję „Piwo” w różnych miastach Polski. Jak wyglądają takie spotkania? Jakich ludzi tam poznajecie?**

„Piwa” są jednym z najmilszych elementów, bo pokazujemy w ich trakcie, że nie jesteśmy kozakami z internetu, którzy opuszczają wzrok przy spotkaniach w realu, ale naprawdę chcemy poznać naszych widzów i oni to doceniają. Co do poznawania widzów w czasie tych spotkań, to jest to niestety niewykonalne, ponieważ chcemy mieć z każdym choć minimalny kontakt, przez co ogranicza się on często do dwóch–trzech zdań. Ciężko więc powiedzieć, że poznajemy

ludzi. Natomiast jeśli podejść do tego w kwestii ogółu, to całkiem ciekawy przekrój młodych ludzi przychodzi na takie spotkania – od nastolatków przez studentów do starszych, zatem tematy poruszane na „Piwach” są bardzo różne.

■ **Ostatnio w Gdańsku pojawiliście się w roli ekspertów na konferencji „Blog Forum 2011”. Kiedy ponownie zawitacie w Trójmieście?**

Jeśli zostaniemy zaproszeni, a wierzymy, że tak będzie, to z pewnością przy okazji „Blog Forum 2012”. Może coś nas wywieje w tamte rejony wcześniej, ale na razie nie możemy zdradzać szczegółów.

■ **Co najbardziej Karol ceni we Włodku, a Włodek w Karolu?**

Włodek: Najbardziej cenię w Karolu poczucie humoru.
Karol: Duże uszy (*śmiech*).

■ **Czy męska przyjaźń w Waszym wydaniu ułatwia, czy utrudnia wspólną pracę?**

Na szczęście mamy swoje kobiety, które potrafią nas rozdzielić, bo przebywanie ze sobą całe tygodnie bywa męczące i kłótnie się zdarzają, chociaż rzadko. Ale kiedy się zdarzą, to wspólny wypad na piwo do knajpy załatwia większość spraw.

Dziękuję za rozmowę.

EWA KARENDYS



Międzywydziałowe Studenckie Koło Naukowe Prawa Sportowego UG



Od lewej: Daniel Jackowski – członek koła, Maciej Rżysko – sekretarz koła, Adrian Karkoszka – przewodniczący koła, mgr Paweł Makurat – opiekun naukowy, Paulina Słufińska – wiceprzewodnicząca koła

Nowo powstałe z inicjatywy studentów prawa Wydziału Prawa i Administracji w maju tego roku Międzywydziałowe Studenckie Koło Naukowe Prawa Sportowego utworzono w celu poszerzania i popularyzacji wiedzy z zakresu interdyscyplinarnego prawa sportowego, organizowania konferencji, dyskusji, sympozjów związanych z tematyką prawa sportowego, a także uczestniczenia w konferencjach i spotkaniach organizowanych niezależnie od działalności koła i wreszcie szerzenia idei aktywności fizycznej wśród członków koła oraz całej braci studenckiej.

W ramach początkowej działalności w dniach 10–13 maja 2012 roku

pracownicy naukowo-dydaktyczni oraz członkowie koła uczestniczyli w odbywającej się w Poznaniu Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. „Prawne problemy sportu piłkarskiego” zorganizowanej przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników Sportowych (International Sport Lawyers Association – ISLA) z siedzibą w Zürichu, Polskie Towarzystwo Prawa Sportowego (PTPS) z siedzibą w Poznaniu oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki. Konferencja zorganizowana została w związku z mistrzostwami Europy w piłce nożnej, odbywającymi się w Polsce i na Ukrainie w dniach 8 czerwca–1 lipca 2012 roku. W konferencji udział wzięli pracownicy

naukowo-dydaktyczni WPiA – opiekun naukowy Koła Naukowego Prawa Sportowego **mgr Paweł Makurat** – asystent w Katedrze Prawa Pracy oraz członek Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego, **mgr Paweł Raczak** – asystent w Katedrze Prawa Administracyjnego oraz studenci prawa i członkowie Koła Naukowego Prawa Sportowego – **Daniel Jackowski i Maciej Rżysko**.

Zachęcamy wszystkich studentów zainteresowanych zagadnieniami prawa sportowego do aktywne- go uczestniczenia w pracach koła, do którego nabór rozpocznie się z początkiem roku akademickiego 2012/2013. Informacje na temat koła dostępne będą pod adresem www.knps.ug.edu.pl i na oficjalnej stronie WPiA, w zakładce Koła Naukowe, a także pod adresem mailowym kontakt@knps.ug.edu.pl oraz u opiekuna naukowego koła pod adresem pawel.makurat@ug.edu.pl.

MGR PAWEŁ MAKURAT



STUDENCI DO DOMÓW,

ALTERNATOR

DO PRACY

Kolejny rok akademicki za nami, co oznacza chwilę oddechu dla Akademickiego Centrum Kultury „Alternator”. „Chwilę”, ale nie zupełny zastój w działalności, bowiem planowane są już kolejne projekty na następną jesień. A póki co, ACK przypomina, co działo się w czerwcu i zachęca do bezpłatnych wolontariatów na terenie całej Polski

Czerwiec należał do udanych miesięcy w działalności Centrum, może dlatego, że projekty, które się w tym czasie odbyły, należały do nietuzinkowych. Dużo działo się przede wszystkim w obszarze filmu – w projekcie Kinematograf Polski, który już na stałe wpisał się w ramy Gdynia Film Festivalu, wzięła udział sama **Małgorzata Szumowska**, z powodzeniem kontynuowana była również koncepcja wykładów na temat kręcenia filmów, czyli Filmowe ABC pod okiem **Michała Giorewa**. Sporo też działo się na polu komunikacji międzykulturowej – „Alternator” wyraźnie zachłysnął się kulturą Państwa Środka, czego dowodem był I Festiwal Kultury Azjatyckiej „Made in Azja”. W ramach X Bałtyckiego Festiwalu Nauki cały kampus UG wypełnił się elementami kultury dalekowschodniej: od sztuk walki, poprzez modę, aż po kinematografię. Ważnym punktem festiwalu była również wystawa „Made in China”, na której prace przedstawiли studenci z II Pracowni Rysunku Wydziału Rzeźby ASP w Gdańsku. Temat wystawy, jak powiedziała prowadząca Pracownię **prof. Janina Rudnicka**, sprowokowany został zmieniającą się sytuacją społeczno-gospodarczą świata oraz przemianą

Chin w mocarstwo ekonomiczne, która to przemiana zmusza Europejczyków do wnikliwszej obserwacji historii oraz kultury tego państwa. Studenci obserwację tę wykorzystali, posługując się całym spektrum środków plastycznych, od klasycznego rysunku po projekcję multimedialną.

To nie jedyny mariaż z kulturą chińską, który dokonał się w ostatnim czasie w ACK. W ramach „Made in Azja” odbył się również finał projektu „Kulturalne podarunki”, realizowanego przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Flandria, podczas którego doszło do premiery polsko-chińskiego spektaklu *Futro*. Owoc ciężkiej pracy reżysera, **Krzysztofa Grabowskiego**, liderki projektu, **Moniki Pytel**, oraz polskich i chińskich studentów UG został przyjęty z wielkim entuzjazmem. Dowodem niech będzie fakt, że spektakl zakończył się owacjami na stojąco.

Świetnie przebiega również współpraca ACK z Grupą Teatralną Zakładu Karnego w Gdańsku-Przeróbce, która już po raz drugi zaprezentowała w ramach Sceny Teatralnej „Alternatora” powarsztatowy pokaz *(C)hamlety: Duchy Ojców*. Był to pokaz finalizujący trzymiesięczną pracę osadzonych nad tekstami

Szekspira. Od marca do czerwca, spotykając się raz w tygodniu, osadzeni próbowali wspólnie interpretować istotę tekstu szekspirowskiego, od analizowania na poziomie słowa poprzez ukazywanie, wyzwalanie określonych emocji, do utożsamiania się z pewnymi relacjami międzyludzkimi. Według autorki projektu, **Magdaleny Zelent**, w teatrze, podobnie jak w terapii resocjalizacyjnej, odbywa się przekaz nieograniczony żadnymi ramami konwencji czy możliwościami percepcji. To, co najistotniejsze i dotąd nieznanne, jest możliwe do przekazania i przeżycia. Teatr jest zatem jedną z nielicznych form przekazu, dających możliwości komunikacji bez granic. Proces twórczy odbywa się w terapii, a twórczość teatralna jest terapią. Terapia jest skuteczna widocznie dla wszystkich, bo spektakl spotkał się po raz kolejny z wielkim zainteresowaniem.

Teraz przed „Alternatorem” przygotowani do następnego roku akademickiego. Trwają już prace nad następną edycją Konkursu Literackiego UG, intensywnie postępują też realizacje płyty finalizującej drugą odsłonę „Muzycznego UGiecia” i wszystko wskazuje na to, że w następnym roku młode zespoły związane z UG również wyjdą na scenę.

(MK)

NEPTUNALIA 2012,

czyli kolejna edycja studenckiego święta

FOT. KRZYSZTOF LEPEK



Pod koniec maja studenci Uniwersytetu Gdańskiego mieli doskonałą okazję, żeby choć na chwilę się wyluzować i, dobrze się bawiąc, nabrać sił do nadchodzącej sesji. A to oczywiście za sprawą Neptunaliów. W tym roku studenckie święto odbyło się w dniach 17–27 maja i zostało zorganizowane przez Parlament Studentów UG we współpracy z wydziałowymi radami samorządu studentów UG, Radą Doktorantów UG, Akademickim Związkiem Sportowym UG, Fundacją na rzecz Studentów i Absolwentów UG oraz Parlamentem Studentów Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej

Tak jak w roku ubiegłym Neptunalia rozpoczęła „Chemiliada”, zorganizowana przez Radę Samorządu Studentów Wydziału Chemii przy ul. Sobieskiego w Gdańsku-Wrzeszczu. Podczas tej kilkugodzinnej imprezy studenci, doktoranci i pracownicy wydziału mieli okazję wziąć udział w różnego rodzaju grach i zabawach, wysłuchać koncertów zaproszonych zespołów lub po prostu zintegrować się przy grillu.

Dwa dni później, w sobotę 19 maja, w klubie studenckim Xkwadrat odbył się przegląd zespołów rockowych „DokRock”. Zainteresowanie przeglądem przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów, przede wszystkim Rady Doktorantów UG, bowiem do udziału w nim zgłosiło się aż kilkadziesiąt zespołów. Zwycięzcą został zespół Mitra, który w nagrodę otrzymał dwa dni nagraniowe w studiu Band.pl oraz możliwość występu na jednym z głównych koncertów plenerowych Neptuna-

liów. Drugie miejsce zajęł zespół Morealless. Jury przyznało też dwa wyróżnienia dla zespołów Ilia oraz Mechanism. Nagrodę publiczności zdobył zespół Hate-seed.

Jak było do przewidzenia, największą atrakcją Neptunaliów stały się główne koncerty plenerowe, które przyciągnęły na teren kampusu UG w Gdańsku-Oliwie wielotysięczne tłumy. W piątek, 25 maja, gdańskiej publiczności zaprezentowały się zespoły: Mitra (zwycięzca przeglądu „DokRock”), Warszawski Deszcz, Kukiz i Piersi, natomiast w sobotę, 26 maja: Spin, Farben Lehre oraz Kult. Koncerty poprowadził Jarek Janiszewski „Doktor”, który nie tylko zapowiadał występy zespołów, ale również przeprowadzał konkursy dla publiczności. Studenci i inni uczestnicy koncertów bawili się doskonale, zwłaszcza podczas występów głównych gwiazd, czyli Kukiza i Piersi oraz Kultu. Nic więc dziwnego, że nie obyło się bez bisów.

W programie Neptunaliów znalazły się również imprezy sportowe oraz tradycyjne już Kino pod Gwiazdami. Przez trzy wieczory, w dniach 21–23 maja, na terenie kampusu UG w Gdańsku-Oliwie, tuż obok Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki wyświetlone zostały następujące filmy: *Władczy Móch*, *Ćmoki, czopki i mondzioly*, *Miasto Boga*, *Sin City*, *Żywoć Briana*, *Barton Fink* oraz *Cinema Paradiso*. Po obejrzeniu filmów część studentów wzięła udział w Afterparty w klubie studenckim Xkwadrat.

Podobnie jak w latach ubiegłych Neptunalia zgromadziły znacznie większą widownię niż juwenalia zorganizowane przez inne trójmiejskie uczelnie. Stało się tak zapewne dzięki ciekawemu i różnicowanemu programowi skierowanemu do szerokiej publiczności i zrealizowanemu na bardzo wysokim poziomie. Miejmy więc nadzieję, że w przyszłym roku Neptunalia wypadną co najmniej tak samo, a nawet jeszcze lepiej.

CHEMIK

NEPTUNALIA NA SPORTOWO

Neptunalia to nie tylko koncerty, Kino pod Gwiazdami, imprezy do rana, ale także prawdziwe emocje sportowe, o które dba Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Gdańskiego

W tegorocznej edycji Neptunaliów studenci, pracownicy i doktoranci mogli rywalizować w takich zawodach, jak: Mistrzostwa Uniwersytetu Gdańskiego w pływaniu, Bieg o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego, Turniej o Puchar Prezesa Klubu Uczelnianego AZS Uniwersytet Gdański w piłce nożnej i Trażówka, czyli turniej siatkówki plażowej na trawie.

Tradycyjnie największe powodzenie miał turniej piłki nożnej. O miano najlepszej drużyny UG rywalizowało aż szesnaście zespołów. W zawodach wzięła udział mieszanka zawodników: od typowych amatorów po zawodników występujących w rozgrywkach ligowych. Przy tym jedne zespoły były pieczołowicie tworzone przez dłuższy czas, inne zostały wyselekcjonowane w dniu turnieju lub nawet kilka minut przed pierwszym gwizdkiem... Radosną twórczość studentów odzwierciedlały nazwy zgłoszonych ekip – Spoceni w Łódówce, Czasem Trzeba czy Się Żyje. Zwycięzcami zawodów zostali studenci Wydziału Oceanografii i Geografii, grający pod nazwą Skład Węgla i Papy.

Turniej siatkówki plażowej na trawie – Trażówka – odbył się już po raz trzeci na terenie kampusu

UG. W zawodach uczestniczyło jedenaście drużyn męskich, trzy drużyny mieszane i dwie damskie. W finale spotkały się cztery męskie drużyny. Złoto wywalczyła para Szymon Gutkowski i Piotr Oss, która z wielkim trudem pokonała Chore Antylopy, w składzie: Łukasz Ilczuk i Jarosław Urban. Mecze o miejsce trzecie odbyły się pomiędzy Piotrem Pietrzakiem i Piotrem Moryto a Mateuszem Filipczykiem i Robertem Warychem. Zwieńczył go sukces zespołu Piotrów Dwóch. W tak zwanym międzyczasie, tuż obok boisk, odbywał się uspokajający emocje zawodników i kibiców pokaz tai chi, który cieszył się dużym powodzeniem, szczególnie wśród studentek Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Jeśli do opisanych turniejów dodamy fakt, iż w zawodach pływackich uczestniczyło blisko sto osób, a w Biegu o Puchar JM Rektora Uniwersytetu Gdańskiego rywalizowało blisko trzysta osób, można śmiało powiedzieć, że studenci mają potrzebę ruchu wbrew powszechnie panującej opinii o niechęci do rywalizacji sportowej. Studenci-sportowcy na uniwerku są i mają się dobrze! Może tylko nie zawsze mają gdzie się poruszać...

PIOTR WALCZAK



KOLEJNE SUKCESY AZS UG!

PIOTR WALCZAK

ZŁOTE RAKIETY AZS UG!

Podczas rozgrywanych w dniach 30 maja–3 czerwca 2012 roku we Wrocławiu Akademickich Mistrzostw Polski złote medale wśród uniwersytetów zdobyły tenisistki Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Gdańskiego. Dodatkowo nasze panie zdobyły srebrne medale w klasyfikacji generalnej mistrzostw. Jest to największy sukces UG w tej dyscyplinie, odkąd mistrzostwa rozgrywane są w nowej formule.

Droga do medalu nie była prosta; aby zagrać w finale reprezentantki UG musiały najpierw awansować z rozgrywek półfinałowych – turniej rozgrywany był w dniach 18–20 maja 2012 roku na kortach w Gdańsku. Już w tych zawodach nasze reprezentantki pokazały, że będą walczyć o najwyższe cele i bez porażki awansowały z pierwszego miejsca do wrocławskiego finału. W turnieju na Dolnym Śląsku podopieczne **Hanny Wesołowskiej-Szprady** również kroczyły od

zwycięstwa do zwycięstwa. W grupie eliminacyjnej pokonały SGGW Warszawa 2:0, Uniwersytet Śląski Katowice 2:0, UE Kraków 2:0 i jako lider z pierwszego miejsca awansowały do kolejnej fazy AMP. Tam, w grupie finałowej E, wygrały z Uniwersytetem Łódzkim 2:0 i Uniwersytetem Szczecińskim 2:0, co przy w wynikach w drugiej grupie finałowej F dało im już złoty medal wśród uniwersytetów!

W finale tenisistki AZS Uniwersytetu Gdańskiego spotkały się z niepokonaną jak dotąd reprezentacją ALK Warszawa. Po bardzo zaciętym meczu nasze zawodniczki musiały uznać wyższość rywalek ze stolicy (porażka 1:2) i ostatecznie do kolekcji złotych medali w typie uniwersytetów dołożyły srebrne krążki w klasyfikacji generalnej. Gratulacje!

Na AMP bardzo dobrze spisali się również panowie, którzy zajęli VI miejsce w klasyfikacji ogólnej i IV wśród uniwersytetów.

Skład reprezentacji UG w tenisie:

Kobiety:

1. Małgorzata Głódkowska (Wydział Prawa i Administracji), 2. Małgorzata Kozik (Wydział Prawa i Administracji), 3. Martyna Majewska (Wydział Zarządzania), 4. Maria Świdwerska (Wydział Historyczny)

Mężczyźni:

1. Marcin Karczewski (Wydział Ekonomiczny), 2. Piotr Sierzputowski (Wydział Ekonomiczny), 3. Jakub Welz (Wydział Prawa i Administracji), 4. Michał Wilamowski (Wydział Zarządzania)

Trenerka: mgr Hanna Wesołowska-Szprada



FOT. ARCHIWUM AZS UG

ZŁOTO AZS UG W PIŁCE RĘCZNEJ KOBIEC!

Sekcja piłki ręcznej kobiet AZS Uniwersytetu Gdańskiego spisała się znakomicie podczas Akademickich Mistrzostw Polski odbywających się w dniach 30.05–02.06.2012 w Lublinie. Podopieczne trenerów **Jana Patoka** i **Krzysztofa Kotwickiego** zdobyły złoty medal wśród uniwersytetów. Zespół UG, aby wystąpić w rozgrywkach finałowych, musiał uzyskać awans podczas turnieju półfinałowego w Warszawie. Już tam nasze zawodniczki zaprezentowały się znakomicie, wygrywając całą rywalizację. W lubelskim finale UG był drużyną rozstawioną.

Finały rozpoczęły się bardzo dobrze. W pierwszej fazie turnieju, w grupie A, piłkarki AZS UG pokonały rywalki z Politechniki Opolskiej 22:16 oraz Uniwersytetu Łódzkiego 28:17 i z kompletem punktów znalazły się w II fazie. W rozgrywkach grupy E pokonały silny zespół

ALK Warszawa 29:23, a następnie musiały uznać wyższość naszpikowanych ligowymi zawodniczkami rywalek z WSSP Lublin 18:24. Lublinianki ostatecznie zwyciężyły w całych zawodach. Nasz zespół zajął czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej. Awans do najlepszej czwórki dał naszym piłkarkom złoty medal wśród uniwersytetów! Gratulujemy zespołowi i trenerom!

Skład reprezentacji UG w piłce ręcznej kobiet:

1. Anna Etz (Wydział Chemii), 2. Martyna Fierek (Wydział Nauk Społecznych), 3. Paulina Luksa (Wydział Ekonomiczny), 4. Tina Maksymiuk (Wydział Filologiczny), 5. Magdalena Maszota (Wydział Zarządzania), 6. Daria Naczyk (Wydział Zarządzania), 7. Katarzyna Neumann (Wydział Ekonomiczny), 8. Natalia Pawłowska (Wydział

Filologiczny), 9. Joanna Speina (Wydział Filologiczny), 10. Anna Szynigiera (Wydział Ekonomiczny), 11. Alicja Techmańska (Wydział Zarządzania), 12. Marta Tomczyk (Wydział Chemii), 13. Daria Tuptyńska (Wydział Ekonomiczny), 14. Mirosława Waldowska (Wydział Zarządzania), 15. Katarzyna Wtulich (Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki), 16. Joanna Zych (Wydział Prawa i Administracji)

Trenerzy: dr Jan Patok, mgr Krzysztof Kotwicki



FOT. ARCHIWUM AZS UG

1 FESTIWAL KULTURY AZJATYCKIEJ

„Made in Azja”

W OBIEKTYWIE SYLWESTRA CISZKA





CERTIFICATE OF RECOGNITION

Presented to:

Uniwersytet Gdański

In recognition of their excellent support and great commitment in supporting the UEFA EURO 2012™ Host Broadcast Talent Programme and the valuable contribution to the success of the 14th UEFA European Football Championship final tournament held in Poland and Ukraine from 8th June to 1st July 2012.

Gianni Infantino
General Secretary

Michel Platini
President of UEFA